Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 10. Kraków 8 marca 1914 r. Rok XI..



OJCZYZNA

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Warunki przedpłaty: w kraju kwartalnie K 1, półr. K 2, rocznie K 4; w Niemczech: kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4; we Francyi: rocznie 8 fr.; w Rosyi: rocznie 3 Rub.; w Ameryce: rocznie 2 Dol.

Numer oddzielny: 10 hal. **Za zmianę adresu płaci się 20 hal.**

Ogłoszenia: Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Ojczyzny“ za opłatą od wiersza jednołamowego drobnem pismem (petit) 20 halerzy. Nadesłane 60 h. za wiersz.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzny“: Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

PRACOWITY i POŻYTECZNY SEJM.

Z SEJMU.

Lwów, 24 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczął uroczysty sprzeciw posłów ukraińskich przeciw prześladowaniu przez rząd rosyjski obchodów Szewczenki.

Sejm wysłuchał sprzeciwu i odpowiedzi p. namiestnika. Następnie potoczyły się obrady nad sprawami, stojącemi na porządku dziennym. Z wniosków zgłoszonych wybija się wniosek posła naszego klubu **Adama** o reorganizacyę Rady szkolnej krajowej, domagający się uniezależnienia naszej najwyższej władzy szkolnej od czynników biurokratycznych i oparcia jej o czynniki obywatelskie i zawodowe. Wprawdzie wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej, ale niejako rozpoczął on dyskusyę szkolną, która górowała na posiedzeniu Były bowiem i wnioski o ruskie gimnazya, była też dyskusya z powodu uchwały funduszu 15-milionowego na szkoły. W dyskusyi nad tym wnioskiem przemawiali reprezentaci ruscy, wywodząc znane żale: odparł zarzuty ruskie prezes poseł Zamorski bardzo stanowczo, wykazując, iż o upośledzeniu możnaby raczej mówić ze strony polskiej.

Po sprzeciwie ruskim przeciw prześladowaniu przez rząd rosyjski obchodów Szewczenki, przystąpiono do zwyczajnych obrad, a na początek przyszło uzasadnienie wniosku p. Goetza **przeciwko pieniactwu.**

Wnioskodawca wskazał, że sprawa gminnych sądów rozjemczych nie jest nowa, w ubiegłym roku rektor Zoll poruszył ją, a w r. 1909 wiceprezes naszego Związku Skarbek, przed nimi zaś szereg posłów. Chodzi tu oto, aby urzędy rozjemcze, które obecnie mogą rostrzygać tylko sprawy wartości do 200 kor.. a w miejscowościach, liczących przeszło 4000 mieszkańców, do 600 kor., mogły rozstrzygać spory bez tego ograniczenia, **a także spory graniczne, prowizoryalne i o obrazę czci.** Galicya takich sporów ma cztery razy więcej, niż wszystkie inne kraje koronne w Austryi razem wzięte. Próby, czynione z tymi urzędami w ropczyckim i brzeskim okazały, że ludność chętnie z nich korzysta. Odesłano wniosek do komisyi prawniczej.

Zmiana statutu Rady szkolnej kraj.

We wniosku posła **Adama** chodzi o to przedewszystkiem, aby sprawy wychowania uczynić możliwie niezależne od ustawodawstwa państwowego i administracyi centralnej. Oczywiście uzyskanie takiego samorządu możliwe byłoby tylko razem z osiągnięciem samorządu finansowego i zmiany ustroju konstytucyjnego. Nie idzie jednak zatem, aby i w granicach obecnych nie wyzyskać, o ile się da, samorządu istniejącego. Powtóre chodzi o to, aby w Radzie szkolnej wpływ czynnika samodzielnego był większy od czynnika rządowego, który z natury rzeczy jest zależny od władz naczelnych. Po trzecie chodzi o to, aby żywioł krytyki zawodowej nauczycielstwa mógł mieć głos skuteczny w Radzie szkolnej kraj. W tym celu wniosek wprowadza zmiany rzeczowe i liczbowe. Do pierwszych należy wprowadzenie czwartej sekcyi dla szkolnictwa handlowego. Liczba znawców z 6 ma być zwiększona na 11, Lwów i Kraków zamiast po jednym, mają mieć po 2 delegatów.

...stnie wniosek domaga się zmiany składu Rady szk. ..., która w projekcie wnioskodawcy ma się składać obok wiceprezydenta, referentów administracyjnych i ekonomicznych i inspektorów szkolnych — z 4 delegatów Sejmu, z reprezentantów wyznań, z 11 zawodowych znawców szkolnictwa, z 4 delegatów miast (po 2 Lwów i Kraków). Mianowania winnyby być uchwalane na pełnych posiedzeniach Rady. Sekcyi, załatwiających samoistnie sprawy, ustanawia cztery: szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, średnich, handlowych i przemysłowych.

Wniosek p. Adama odesłano do kom. szkolnej.

Poczem przystąpiono do

sprawozdania o budowie szkół

referowanego imieniem komisyi budżetowej przez p. Badeniego.

Sprawozdanie załatwia wniosek nagły p. Kleskiego o wykonanie uchwały Sejmu z 9 lutego 1912 r. co do utworzenia 5-milionowego funduszu pożyczkowego dla miast na budowę szkół, poprawkę p. Witosa o wezwanie do 10-milionowego funduszu dla szkół wiejskich. Przypomnieć trzeba, że podobny do p. Witosa wniosek zgłosił d. 4 grudnia z, r. klub Związku przez p. Maciuszka.

Nad referatem tym wywiązała się nader obszerna **dyskusya szkolna,** w której ruscy posłowie, jak zawsze żalili się na krzywdy.

Jako mówca generalny ze strony polskiej odpowiedział w znakomitej mowie, na nieuzasadnione żale ruskie, prezes poseł **Zamorski.**

Mowa posła Zamorskiego.

Na wstępie poseł Zamorski stwierdził, że do ostatnich lat u naczelnych władz krajowych rzeczywiście pokutowała myśl, **aby sprawy oświaty ludowej nie posuwać naprzód,** ale dotyczy to w równej mierze Galicyi zachodniej, jak i wschodniej. I w zachodniej Galicyi są szkoły, w których dzieci i nauczyciele nabawiają się chorób. **Niestety te rzeczy są przywilejem galicyjskim, ludowym, a nie ruskim.**

Z kolei p. Zamorski, pośród znacznego zdenerwowania posłów ruskich, którzy mu ciągle przeszkadzali, odpowiadał na zarzuty ruskie. Także pomylił się p. Siengalewicz, twierdząc, że na 17 tys. nauczycielstwa jest zaledwie 3.000 Rusinów. Mówca przejechał obecnie całą Galicyę wschodnią i wszędzie miał to wrażenie, że przeciwnie w szkołach polskich są nauczycielami Rusini. Przytacza przykłady, tyczące się i nauczycieli i instruktorów Rusinów, zarówno w Galicyi wschodniej, jak i zachodniej. Przed 3 laty w Kozowie, miasteczku czysto polskiem, wszystkie z wyjątkiem jednej, siły nauczyskie były ruskie. Inspektor Nawrocki w brzeżańskim postarał się o to, że gdy nauczyciele Polacy zmuszeni byli do podania się do innych powiatów, na ich miejsca nie przyjęto nigdy Polaka, choć są tam gminy czysto polskie. W Tarnowie przy mianowaniu nauczycieli w szkole wydziałowej pominięto 21 sił starszych polskich, a mianowano małżeństwo ruskie. To w Tarnowie, do którego przecież Rusini nie mają prawa.

Ks. Metella (ukr.). Ze wschodu przerzuca się ich na na zachód.

P, Zamorski: Inspektorów tam dostajemy ruskich.

P. Makuch: Na Sybir.

P. Zamorski: Wiem, że żyje tam wielu urzędników spensyonowanych, i ci wygnańcy na tym Sybirze ani ruszać się nie chcą stamtąd, choć naprzykład jeden z nich posiada nawet domek w Truskawcu. Prosiłbym więc tych „zatoczników“ nie brać tak tragicznie. Niema miasta w Galicyi zachodniej, w którymby nie było sił nauczycielskich ruskich i prawie żaden z nich nie stara się o przeniesienie na wschód.

Ks. Metela: Bo wiedzą, że byłoby to daremne.

P. Zamorski: Ależ proszę księdza...

Wicemarszałek ks. Czechowicz: Proszę szan. posła mówić dalej, a rozmówki zostawić na czas po posiedzeniu.

P. Zamorski: Wywody więc p. Siengalewicza nie były ścisłe. Powiedział on też, że szkoły wt en sposób się układa, aby Rusinów polszczyć. Twierdzenie to wygląda trochę śmiało. Np. w pow. zbaraskim ludność polska 32 wsi należy do jednej parafii rzymskiej, a w każdej z tych wsi był ksiądz ruski jako proboszcz, miał rodzinę, która swym wpływem ludność ruską utrzymywała przy ruszczyźnie, a bardzo często te resztki Polaków przeciągała na ruszczyznę. 32 księżom ruskim dwóch czy trzech polskich po drogach urągających wszelkiej krytyce sprostać nie może i prosty rozum mówi, że jeżeli tam **nastąpiło przesunięcie na niekorzyść jednego narodu, to z pewnością polskiego.**

Mówca stwierdza, że kiedy w r. 1900 wyjechał z powiatu wówczas łańcuckiego, później przeworskiego, w powiecie tym zaledwie co piąta, co ósma gmina miała szkołę. Przyjechał do Tarnopola i w powiecie tarnopolskim nie było ani jednej gminy, którąby nie miała szkoły, albo wygodnie do okręgu szkolnego w najbliższem sąsiedztwie nie była przyłączona. Kraj. Rada szkolna, aby tylko uchronić się przed zarzutami szowinizmu narodowościowego, zaspokajała w poprzednich latach w nieporównanie w większym stopniu życzenia i potrzeby ludności ruskiej, aniżeli polskiej. W powiecie żywieckim dopiero od 8 lat zaczęto budować szkoły, w pow. bialskim zaczęto szkoły budować i zakładać dopiero od lat czterech lub pięciu. Jeżeli Rusini mówią o pewnego rodzaju wpływie polonizacyjnym, to z żalem powiedzieć należy, że wpływu polonizacyjnego na samych Polaków jest w szkole trochę za mało. Doświadczenie ze Śląska uczy, że niestety ludność polska z Galicyi zachodniej, wyszedłszy na Śląsk w charakterze robotników, najprędzej się wynaradawia i czechizuje. Najlepszy to dowód, że szkoła nie umiała w Polakach obudzić odporności przeciw wynarodowieniu, nie umiała polskiej rdzennej ludności przywiązać do swego narodu, i że ta szkoła jest więc za słaba, aby mogła wynaradawiać drugi naród t. j. Rusinów.

Ks. Metella przerywa, powiadając, że Polacy całą swą uwagę zwrócili na wschód, dlatego zaniedbali zachodnie powiaty.

Cegielski: Tak straciliście Poznań, Prusy, Śląsk.

Okoń: Jeszcze odzyskamy, Poznań nasz jeszcze będzie.

P. Zamorski w dalszym ciągu stwierdza, że żale p. Siengalewicza, jakoby specyalnością było Rady szkolnej odmawianie gminom ruskim, powiatom ruskim zasiłków i polonizowanie Rusinów są nieścisłe i niezgodne z prawdą.

Naturalne jest, że powiaty, które przed laty 20 zaopatrzone zostały w szkoły, nie korzystają w takiej teraz mierze z pożyczki na budowę szkół, jak te powiaty, które dotąd szkół nie mają. Powiaty zachodnio-galicyjskie wymagają rzeczywiście tej pomocy krajowej, aby dziś dojść do tego stanu pod względem szkół, do jakiego powiaty wschodnie już dawno doszły. Mówca przytacza, iż w powiatach zachodnio-galicyjskich, każdy włościanin powyżej lat 25 do 29 jest analfabetą, gdyż w jego młodych latach wcale tam szkół nie było.

Jeżeli równomierności przez lat 40 nie było, trudno żądać tej równomierności teraz. **Trzeba dawać szkoły przedewszystkiem tym powiatom, w których ich nie ma.**

Podnosi w końcu, że biurokratyczny system w udzielaniu pożyczek i zasiłków na budowę szkół opóźnia całą sprawę, co zwłaszcza teraz, jeśli idzie także o przyśpieszenie budowy ze względu na klęskowy czas, nie może mieć miejsca. Dlatego mówca wnosi rezolucyę, aby pożyczek udzielał wprost Wydział kraj. tylko po zasięgnięciu opinii ze strony Rady szk. kr., czy budowa jest potrzebna, czy nie. Mówca zwraca też uwagę, aby przy wyciąganiu z gmin pieniędzy na szkołę nie szykanowano ich rozmaitymi kruczkami. Jest za wnioskami komisyi, rezolucyi p. Siengalewicza, zwłaszcza o „równomierne traktowanie“ nie rozumie, nie wie, czy to ma być linia Sanu, czy kataster narodowy. (Oklaski).

Rezolucye p. Siengalewicza i p. Zamorskiego poparto, a spraw. p. Badeni zaproponował odesłanie ich do kom. szkolnej.

Następnie na wniosek komisyi budżetowej załatwiono 21 **petycyi nauczycielskich.**

Pozatem uzasadniono kilka drobnych **wniosków nagłych i wniesiono szereg interpelacyi.** Między innymi **poseł Zamorski w sprawie niszczenia lasów na choinki, w sprawie niewystarczającej akcyi zapomogowej i w sprawie nieporządku i nadużyć w zarządzie gminy Sokołowa.**

O godz. 3 pop. marszałek zamknął posiedzenie naznaczając następne na czwartek godz. 10 rano. *A.*

Lwów, 25 lutego.

Sejm dla odmiany urządził sobie dyskusyę bankową i drogową.

O Rady powiatowe.

Na samym wstępie posiedzenia członek Wydziału kraj. p. Onyszkiewicz przedłożył szereg sprawozdań Wydziału kr. w przedmiocie zezwolenia reprezentacyom powiatowym na pobór wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Przyjęto uchwały w drugiem i trzeciem czytaniu odnośnie do podwyższenia dodatków powiatowych na rok 1914 w powiatach: Brzesko 80 proc. dodatków, Brzozów 50 proc., Dąbrowa 87 proc., Jasło 53 proc., Husiatyn 64 proc., Kamionka Strumiłowa 63 proc., Tarnobrzeg 81 proc., Myślenice 44 proc., Pilzno 82 proc., Rawa ruska 56 proc., Wadowice 63 proc., Zbaraż 50 proc., Złoczów 84 proc., Wieliczka 56 i pół proc., Podhajce 105 proc., Żydaczów 66 proc., Lwów 45 proc., Skałat 54 proc., Stryj 51 proc., Sokal 57 proc.

Po krótkiej dyskusyi nad tem sprawozdaniem Wydziału krajowego przystąpiono do dyskusyi bankowej.

Mała dyskusya bankowa.

Sprawozdawca p. Zgórski odczytał z kolei **wnioski komisyi bankowej** w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego, podwyższenia poręki kraju dla pożyczek gminnych i kolejowych i niektórych zmian statutu Banku krajowego.

Po dyskusyi **uchwalono wnioski komisyi bankowej.**

Nowe gminy.

Z dalszego porządku dziennego uchwalono utworzyć **z rozparcelowanych obszarów dworskich** w Bednarówce i Mołodyłowie samoistną gminę administracyjną pod nazwą Bednarówka polska; uchwalono wyłączyć przysiołki Oleksice stare i Jaroszyce ze związku gminy Komarów i utworzyć z nich samoistną gminę administracyjną pod nazwą Oleksice; uchwalono wyłączyć przysiółek Wyglanowice ze związku gminy Chochorowice a wcielić go do gminy Sadło; uchwalono utworzyć z przysiółka Wólka łamana samoistną gminę administracyjną; uchwalono wyłączyć przysiółki Łęki i Bulina ze związku gminy Trzemeśnia i utworzyć z nich samoistną gminę pod nazwą Łęki z Buliną; uchwalono utworzyć z przysiółka Belna ad Biecz samoistną gminę administracyjną.

Ukrajowienie dróg.

Imieniem komisyi drogowej przedłożył p. Urbański sprawozdanie w sprawie ukrajowienia dróg. Komisya wnosi: Sejm uznaje następujące drogi za krajowe: międzybrodzką w powiatach bialskim i żywieckim (18·2 km.), Biała-Skawice-Zawoje (16 km.), Pilzno-Radomyśl (31·2 km.), Jarosław-Pruchnik (5 km.). Sądowa Wisznia-Sambor (9 km.), Hermanowice-Sambor (6 km.), Dachnów-Niemirów-Dobrosin (12·6 km.), Kamionka strumiłowa-Dzibułki (20 km.), Ustrzyki-Lutowiska (10 km.), Kosów-Jesienów górny (4 km.), Krystynopol-Brody (5 km.), oraz Sejm poleca Wydziajowi kraj., ażeby z rokiem 1914 powyższe drogi objął w administracyę kraju.

Przemawiali w tej sprawie posłowie Kurowiec, Terszakowiec, Okoń.

Z naszych posłów przemówił p. **Zamorski**, który wita sprawozdanie jako pierwszy krok naprzód w gospodarce drogowej, choć praca ta oczywiście nie może być wystarczająca. Gościńce rządowe, a potem krajowe łączą przeważnie tylko miasta powiatowe i to w prostej linii, opuszczając gminy, leżące po drodze, które **więc dalej toną w błocie.** Powiaty w sprawie drogowej gonią już ostatkami. Podczas obrad w parlamencie nad sprawą zapomogową w październiku ub. r. rząd przyrzekł, że da zaliczki gminom, dotkniętym klęskami, na poprawę dróg. O tej subwencyi rządowej jakoś głucho. Należy skorzystać z szczęśliwego położenia skarbu państwa i chwycić rząd za tę obietnicę. Mowca wnosi więc **rezolucyę z wezwaniem rządu, aby ze względu na długoletnie zaniedbanie kraju przez rząd centralny i w uzględnieniu dzisiejszego opłakanego stanu przyszedł krajowi z pomocą i przez udzielenie wydatnej subwencyi ułatwił przyjęcie większej ilości dróg powiatowych w zarząd kraju, a przez to ułatwił powiatom budowanie dróg murowanych.**

Po wyjaśnieniach członka Wydziału krajowego p. Dąmbskiego dyskusyę drogową zakończono, poczem o godz. 2 po poł. marszałek zamknął posiedzenie.

Lwów, 26 lutego.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o g. 10 min. 45 załatwieniem formalności. Po odczytaniu petycyi, które popierali niektórzy posłowie, wniosków i interpelacyi przystąpiono dziennego.

Wnioski między innymi zgłosili: p. **Tomaka** o regulacyę Przerwy, wpadającej do Wisłoka; p. **Maciuszek** o pomoc dla gmin Podgrodzie, Mostki, Stadło, Podrzecze i Świniarsko w pow. nowosądeckim.

Wśród interpelacyi znajduje się także zapytanie p. **Zamorskiego w sprawie ściągania podatków z ludności dotkniętej klęskami.**

Z spraw będących na porządku dziennym przedewszystkiem dokończono dyskusyi nad sprawozdaniem **komisyi drogowej.**

Po przemówieniu kilku mowców wybrano mówcami generalnymi p. Witosa i z naszego klubu p. **Górkiewicza.**

P. **Górkiewicz** (Związek) jako mówca generalny, wskazywał na niedomagania drogowe, jakie cierpią powiaty zachodnie, i obszerniej omawiał braki w pow. wadowickim. Faktami udowadniał niesłuszność zarzutów ze strony ruskiej co do rzekomego pokrzywdzenia Galicyi wschodniej, wskazywał niewłaściwość stosunków, polegających na nakładaniu na gminy prestacyi nadzwyczajnych i żądał, by czynniki właściwie zaradziły tym niewłaściwym stosunkom i wyraził pragnienie, aby Wydz. kr. zastanowił się nad zmianą ustawy drogowej. W końcu postawił rezolucyę, żądającą, ażeby Wydz. kraj. w porozumieniu z rządem obmyślił szeroką akcyę w kierunku ukrajowienia dróg i na najbliższą sesyę opracował odpowiednie wnioski.

Wreszcie sprawozdawca p. Urbański (aut.) odpowiadał na zarzuty mówców i omawiał zgłoszone rezolucye. Godz. 12·30. W Sejmie przyszło do wielkiej wrzawy z powodu awantury między ks. Okoniem a posłami ruskimi. W końcu przyjęto wszystkie wnioski komisyi drogowej.

Następnie przystąpiono do **spraw administracyjnych.**

Uchwalono w myśl referatów p. Laskowskiego w 2 i 3 czytaniu utworzyć samoistne gminy z przysiółkami **Brzezina** ad Bryńce Nagórne w pow. bobreckim, z przysiółka **Chrabużna** od Urlów i z głównego kompleksu przysiółka **Gadki** ad Trzcinica, oraz wyłączyć osadę **Czahary Zbaraskie** ze związku gminy Zbaraża i utworzyć z niej samoistną gminę.

Wielki Kraków.

Z kolei p. Maiss referował sprawozdanie komisyi gminnej o **przyłączeniu Podgórza do Krakowa.**

Na czoło też obrad wysunęła się przedewszystkiem sprawa **Wielkiego Krakowa** z powodu ustawy o przyłączeniu Podgórza do Krakowa. Przedłożenie to dało sposobność do poważnej, imponującej manifestacyi wszystkich stronnictw na rzecz Krakowa. Izba hołd składała stolicy Piastów i Jagiellonów, siedzibie grobów królewskich. W przemowach reprezentantów wszystkich klubów polskich zadrgały najgłębsze uczucia narodowe. Imieniem naszego klubu serdeczne życzenia wielkiej stolicy składał wiceprezes grupy poseł **Aleksander hr. Skarbek.** Bo wzrasta Kraków, duchowa stolica Polski i jej serce, a z jego wzmożeniem rosną nadzieje na lepszą, pogodniejszą i swobodniejszą przyszłość.

Niestety, poważną, uroczystą chwilę zamąciła awantura ruska. Klub ruski do tak poważnej manifestacyi delegował... p. Starucha, który swojem przemówieniem wywołał wrzawę. Co gorsza Rusini z powodu przemówienia prezydenta stolicy kraju Lwowa, p. Neumanna, członka naszego klubu, wywołali gwałtowną awanturę, która nie wpłynie niechybnie pojednawczo na dalszy tok obrad.

Warto jeszcze pokreślić zajście między pp. Okoniem a Stapińskim. P. Okoń zarzucił p. Stapińskiemu, iż jako Polak opiera swą polityczną działalność na wrogo wobec nas

usposobionych Rusinach, czego p. Stapiński wcale nie prostował. Ale za to w pomoc mu przyszli jego sojusznicy ukraińcy.

Tak więc Stapiński coraz bardziej staje się parobkiem ukraińców, co się wysługują Prusakom, naszym największym wrogom. Poszedł przeto Stapiński w służbę hajdamacką i żydowską, przeto opiekunem ludu polskiego być nie może.

I całe szczęście, że obok pijaczyny Bosaka z jasielskiego, żaden chłop polski poseł do Stapińskiego się nie przyznaje. To też kiedy na prezydenta miasta stołecznego Lwowa ruscy posłowie atak uczynili i nie chcieli mu dać mówić, znaleźli się koło niego kołem posłowie polscy wszystkich obozów. Z naszych posłów Zamorski, Tomaka, Wójcicki i Skarbek, otoczyli członka naszego klubu p. prezydenta Neumana i bardzo stanowczo potępiali nie kulturalne okrzyki ukraińskich posłów.

Po zapanowaniu spokoju na sali, p. prezydent Neuman skończył swoje przemówienie, poczem po kilku przemówieniach przedstawicieli innych klubów, uchwalono ustawę wśród burzliwych oklasków o **przyłączeniu Podgórza do Krakowa.**

Na tem marszałek odroczył posiedzenie. **Posiedzenie wieczorne** rozpoczęło się o godz. 6.

Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, odnoszących się do Krakowa i kilku powiatów, na wniosek referenta **komisyi szkolnej p. Zamorskiego** uchwalono przekształcić szkołę żeńską w Horodence i 7 klasową męską w Zaleszczykach na wydziałową. W dyskusyi nad tą sprawą z naszych posłów przemawiał p. **Maciuszek**, który domagał się, aby Rady szkolne miejscowe miały większy wpływ na wysokość kary za nieuczęszczanie dzieci do szkoły.

Dalej dokonano wyboru 6 członków Wydziału krajowego i ich zastępców. Ze względu na nowe wybory w jesieni na 6 lat, zatrzymano na tych kilka miesięcy starych członków Wydziału krajowego.

Po zgłoszeniu kilku wniosków nagłych marszałek zamknął posiedzenie o godz. 8 wieczór.

Lwów, 27 lutego.

Nastrój sejmowy się zmienia. Ponieważ Rusini przy każdej sprawie wytaczają, jak zawsze, swoje niesłuszne żale na upośledzenie i pokrzywdzenie, przeto ze strony polskiej nie ograniczono się już tylko na odpowiedziach ze strony referentów i reprezentantów Wydziału krajowego. **Nasz bowiem klub sejmowy „Związku“ jako poważny i liczny, bo składający się z 19 posłów, wziął na siebie obowiązek generalnej rozprawy z oszczerstwami i kłamstwami ruskiemi.**

Toteż na kłamliwe zarzuty o krzywdzie ruskiej w powiatowych Kasach oszczędności, ostro wykazując całą ohydę kłamstwa ruskiego, odpowiadali z miejsca z naszych posłów **Skarbek i Schmidt.**

Kiedy zaś Rusini oskarżali silnie biuro **patronatu Kas Raiffeisena i ich zasłużonego dyrektora p. Stefczyka** i wołali także i w tym wypadku o „krzywdzie ruskiej“, — od posłów naszych ks. **Wolanina i Pilcha** i jako generalnego mowcy ze strony polskiej prezesa **Zamorskiego** dostali znakomitą odprawę, gdyż cyfry i dowody przytoczone przez tych posłów, wykazały, że raczej Polacy mogą mówić o krzywdzie, bo **Rusini mają z polskich wkładek w Kasach Raiffeisena o 23 procent pożyczek więcej, niż by im się należało.**

Wogóle z radością należy stwierdzić, że obecny Sejm z niebywałą gorliwością pracuje, aby załatwić jak największą ilość spraw dla pożytku kraju, a w szczególności ludu wiejskiego. Sejm dzisiejszy obradował przez 8 godzin, a oprócz tego przez cały dzień odbywały się posiedzenia poszczególnych komisyi.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11. Po przeczytaniu kilku petecyi przystąpiono do **porządku dziennego**, obejmował on 22 punktów, stanowiących przeważnie sprawozdania komisyjne. Między innemi bardzo ważne jest sprawozdanie o **wniosku nagłym w sprawie emigracyi.** Referat komisyjny kończy się następującymi wnioskami:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1. Ze względu na to, że ruch **emigracyjny**, przejawiający się w kraju szczególnie w ostatnich latach klęsk elementarnych, ma wybitny i niewątpliwy charakter **emigracyi zarobkowej,** a nie emigracyi stałej w ścisłem tego słowa znaczeniu i że wstrzymywanie emigracyi zarobkowej nie jest w ustawach uzasadnionem, a w obecnych wyjątkowych stosunkach wprost szkodliwem, **wzywa się c. k. rząd** o polecenie władzom, aby, uwzględniając tę różnicę, **nie czyniły w wykonywaniu administracyi emigracyjnej trudności** nieuzasadnionych odnośnie do emigracyi zarobkowej czyli sezonowej.

„2. Wzywa się rząd, **ażeby wydał do podwładnych władz okólnik i okólnik ten należycie ogłosił, a to okólnik przepisujący wydawanie bezwłocznie paszportów** dla zarobkującej ludności na podstawie art. I ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1876. Dz. p. p. nr. 142, rozporządzenia ministeryalnego z 10 maja 1867 Dr. p. p. nr. 80, tudzież par. 44 ustawy wojskowej Cz. I i par. 8 ustawy wojskowej Cz. III uznających okres czasu, na jaki paszport ma być wydany“.

Pierwszy punkt porządku dziennego, stanowiący sprawozdanie Wydz. kraj. o **szkołach rolniczych** w Tarnowie, Wólce Kapitańskiej, Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju za rok 1912/13 odesłano do komisyi administracyjnej, poczem załatwiono przedłożenia Wydziału kraj. **o zezwolenie Radom powiatowym w Sanoku, Skałacie, Limanowej na przyjęcie imieniem powiatu poręki za miejscowe kasy oszczędności.** Rusini z tej sprawy uczynili, jak zawsze, sprawę narodową i atakowali ich gospodarkę, ale przedłożenie uchwalono 64 głosami przeciw 28 rusk.

Podczas dyskusyi nad powiatową kasą w Limanowej p. Terszakowiec, ukrainiec, zaatakował rudecką kasę powiatową, a p. Hołubowicz tarnopolską. Dostali należytą odprawę od naszych posłów **Skarbka i Schmidta.**

Kasa dla włościan.

Po załatwieniu spraw kas oszczędności powiatowych przystąpiono do sprawozdania **komisyi bankowej** o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Centralnej kasy dla spółek rolniczych.

Wnioski komisyi domagają się **podwyższenia kapitału zakładowego kasy centralnej z 2 mil. na 5 milionów,** oraz wstawienia na te cele do budżetu na rok 1914 100 tysięcy kor.

W dyskusyi nad tymi wnioskami urządzili gwałtowne napaści na Kasy Raiffeisena posłowie ukraińscy i spólnik ich Stapiński, **który, wysługując się żydom, rzucił się na duchowieństwo, że ono w kasach Raiffeisena, które są największem dobrodziejstwem ludu, pracuje.**

Z pogardą należy patrzyć na obecne wystąpienia w Sejmie Stapińskiego, który zawsze wówczas, kiedy ukraińcy nie słusznie śpiewają swoją starą piosenkę o swoich krzywdach, jeden tylko z posłów, co chce uchodzić za przedstawiciela polskiego ludu, Stapiński, idzie razem z ukraińcami. W odpowiedzi na niesłuszne żale ruskie odpowiadał reprezentant Wydziału krajowego p. Pilat, którego przemówienie uzupełnili **w znakomitych wywodach posłowie nasi ks. Wolanin i Zamorski,** a także zabrał głos włościanin poseł z naszego klubu p. **Pilch**, który na samym początku sesyi sejmowej domagał się właśnie **w swoim wniosku zwiększenia z 2 milionów do 5 milionów** funduszu w Centralnej Kasie dla pożyczek Kas Raiffeisena.

Mowy naszych posłów.

Ks. Wolanin (Związek) stwierdza, że Kasy Raiffeisena **rozwijają się z wielkim pożytkiem dla kraju i ludności rolniczej.** W r. 1900 ogółem suma oszczędności wynosiła 641.000 kor., w r. 1912 **wzrosła do 65 milionów** koron. Jeżeli się tedy słyszy w tej Izbie zarzuty przeciw tym kasom, to krew się ścina w żyłach. Szczególnie zarzucono księżom, że prowadzą kasy. Leon XIII w swej encyklice „Rerum novarum“ zachęcał księży do pracy społecznej. Jakąż pracę społeczną księża tu mają? Kółka rolnicze, kasy Raiffeisena. W tych ostatnich praca ich jest najwydatniejsza. Teraz słyszy się głos p. Stapińskiego, że trzeba księży stamtąd wyrzucić. Księżom chodzi o dobro ludności. Jeżeli w jakiejś miejscowości ma się założyć kasę, to któż jest tą

miejscową inteligencyą, która może w tem pomódz? Ksiądz, nauczyciel to cała „inteligencya“ na wsi. Smutny to fakt, że tylko ze strony polskiej podniesiono tu zarzut i ataki przeciw pracy duchowieństwa w spółkach. Zły to ptak, który własne gniazdo kala! (Brawa). Podniósł tu także Stapiński, że nie wierzy w rozwój tej instytucyi, że rozwój minie i nastąpi upadek, tu powołał się na swój własny los. Przyznaję mu słuszność, może on to lepiej wie, bo nie mam doświadczenia w kierunku likwidacyi instytucyi finansowych z powodu wprowadzenia do nich polityki, jak to w smutnej pamięci **Banku parcelacyjnym.** My jednak nie obawiamy się likwidacyi, przeciwnie: wierzymy, że rozwój pójdzie w coraz szybszem i świetniejszem tempie.

Co do zarzutów posłów ruskich odpowiem, że choć jestem z zachodu, przecież już spostrzegam, że krzyczą oni tam „krzywda“, gdzie jej wcale nie ma. Przedstawię daty. Liczba wszystkich spółek wynosi 1333, z tego polskich jest 962, ruskich 371, a więc 27·8 proc., ale tylko 21·8 proc. ogółu członków. Na ten procent członków Rusini mają ogółem w kasie centralnej 10·4 proc. wkładek, udzielonych zaś im pożyczek 33·3 proc., a więc 23 proc. pożyczek więcej, niż im się by należało. (P. Nowakowski: To są wkładki krajowe), Tak, ale w zachodniej Galicyi od Polaków, i Rusini powiadają, że im się robi krzywdę. Instytucya rozwija się świetnie, zamiast więc krytykować, powinniśmy ją raczej pochwalić i podziękować tym ludziom, którzy tam pracują. Rusini narzekają, że się ich krzywdzi, w istocie zaś ich się tam wspiera. (Liczne oklaski i brawa. Mówcy gratulują).

Po tej mowie marszałek odroczył posiedzenie do wieczora.

Na posiedzeniu wieczorowem przemawiał z naszych poseł **Pilch** (Związek) który dziękuje członkom komisyi bankowej, że **przychylili się do jego wniosku i wywodzi,** że instytucya kas Raiffeisena zasługuje w zupełności na to, aby fundusze na ten cel rozszerzyć. Mówca występuje przeciw zarzutom, czynionym przez niektórych mowców zarządom kas Raiffeisena, **będącym jedyną instytucyą finansową** włościaństwa.

Protestuje przeciw oświadczeniu posła Stapińskiego, że powinno się dążyć do tego, aby kasy Raiffeisena wyrwać z pod wpływu księży, gdyż jeżeli polski lud nie będzie szedł razem z polskiem duchowieństwem, to pójdzie na zatracenie. (Oklaski). Jeżeli w tej Izbie żaden z współbraci Rusinów nie podniósł żalów przeciw duchowieństwu, że księża są dyrektorami kas Raiffeisena, to dziwi się mówca, iż przedstawicieie polskiej, chrześcijańskiej ludności wiejskiej ośmielili się zarzucać duchowieństwu nietakt w postępowaniu społecznem. Mówca zbija też zarzut, jakoby w kasach Raiffeisena była uprawiana polityka, funkcyonują one zupełnie swobodnie, do kogo ludność ma zaufanie, czy to ksiądz, czy nauczyciel, czy włościanin, tego wybiera zarządcą kasy.

Po przemówieniu kilku ruskich mowców wybrano **generalnym mowcą dla odpowiedzi ze strony polskiej prezesa Zamorskiego.**

Mówca generalny za p. **Zamorski** (Związek). Nie umiemy cieszyć się instytucyą, która jedna ostała się w czasie przesilenia i rozwija się w sposób uprawniający do najlepszych nadziei. Widocznie przyzwyczajono się do narzekań i narzeka się nawet tam, gdzie w ciągu **11** lat powstała tak olbrzymia instytucya, która z **800 tysięcy** kor. wzrosła do 60 **milionów** kor. Podnosi się, że tam gdzieś jakaś gmina czekać musiała na zawiązanie spółki. Nie mając dokumentów pod ręką mówca nie będzie na te szczegóły odpowiadał. Ma jednak prawo o tych rzeczach mówić, bo przez lat 8 był na Podolu może najgłówniejszym czynnikiem, zachęcającym ludność do zakładania tych kas. Zważając na wielkość tego dzieła, mówca wstrzymywał się z uwagami, które, jako Polakowi, cisnęły mu się na usta. Teraz ze zdziwieniem słyszy, że właśnie ta strona ruska, uprzywilejowana przez Patronat, zaczyna się skarżyć. Niejednokrotnie w pow. zbaraskim czy tarnopolskim skłaniał włościan polskich do założenia spółki, ale Patronat odpowiadał, że są to sami Polacy, że przecież mieszkają tam i Rusini, że trzeba i Rusinów zaprosić. Jeżeli delegat przyjeżdżał, a ludność ruska trzymała się z daleka, to zaznaczał, że w zarządzie ma być Rusinów i Polaków „po połowyni“.

Zawsze uważał, że dr. Stefczyk dlatego, że jest rodem z Galicyi zachodniej, ma pewną słabość, żeby nie wywoływać skarg o szowinizm. Nie podnosiłem zarzutów, bo człowiek ten z drobnych początków swą pracą i zmysłem organizacyjnym dźwignął największe może w Galicyi dzieło. (Oklaski). Teraz słyszy się skargi na tego dra **Stefczyka, który zawsze szedł na rękę Rusinom.** Mówca cytuje wsi, wiele przykładów z powiatów: czortkowskiego, tarnopolskiego i zbaraskiego, gdzie równocześnie Polacy i Rusini wnieśli podanie a Patronat odrzucił polskie, a założył wszędzie kasy ruskie.

P. Staruch: A ile tam jest Polaków, nie było nawet 15. Co pan tu gada!

P. Zamorski: Krzyku pana się nie zlęknę. Jedź pan do Delatyna krzyczeć na żandarmów.

(Oklaski z ław polskich i z galeryi. Marszałek daje daje znak laską).

P. Staruch: Idź pan do szkoły i krzycz na uczniów.

P. Zamorski: Pan do szkoły nie chodził, panu o szkole mówić nie wolno. (Burzliwe brawa).

Jeśli idzie o oświetlenie postępowania p. Stefczyka, to mówca ma dwa listy z Retiszcza i Rudek, gdzie p. Stefczyk zarządził ukonstytuowanie zarządu utrakwistycznego. W jakiś czas jednak uzyskali większość i przy następnych wyborach ani jednego Polaka nie wybrali do zarządu. To samo się stało w czysto polskich początkowo kasach w Haliczu, Chlebowicach świrskich, Seredcu, i dziś tam żaden Polak nie dostanie pożyczki. Jeśli więc jest polityka, to pytam, kto ją wprowadza? Ale nie na tem koniec. Oto w Bereźnicy, Szmańkowcach, Jezupolu, Bonowie, w Bieniawej, **odmówiono Polakom już nietylko pożyczek, ale zapomóg klęskowych na 1913 r.,** przeznaczonych do rozdziału przez Raiffeisenki tak dla polskich, jak i dla ruskich członków. Czyż więc nienawiścią i szowinizmem nazywa się, jeśli chłopi polscy dadzą opanować kasę swą Rusinom i dadzą się z niej wyrzucić, czy nienawiść jest tam, gdzie kasy w ruskich rękach odmawiają zapomóg rządowych dla Polaków? (Głosy: skandal!).

Dr. Stefczyk, który ma być takim wrogiem Rusinów, zażądał od ruskich kas w Dachnowie i Łomnej, by ubezpieczały w „Dnistrze“ i należały do „Proświty“.

P. Cegielski: Bo tam są sami Rusini!

P. Zamorski: Ale kasa może przecie ubezpieczać we Floryance, jeśli więc dr. Stefczyk żądał, by popierano „Dnistra“, to nie jest chyba szowinistą polskim. Ja, o ile pamiętam, nie spotkałem się z tem, by Patronat agitował za T. S. L., jak w tym wypadku za „Proświtą“.

I jeszcze jedno. Znam wypadki, jak n. p. w Kobylnicy, gdzie ruskie kasy dla skaptowania sobie wyborców udzielały pożyczek do obcych wsi.

P. Cegielski: Wyrzucić je z Patronatu, na to jest statut.

Głos: Wtedybyście dopiero krzyczeli o szowinizm polski!

P. Zamorski: W Szeszorach znów, gdy Rusini się dowiedzieli o podaniu polskiem do Patronatu o założenie kasy, nocą się zebrali i w celach konkurencyjnych zbierali podpisy. W Wybranówce znów Polacy, jak to zwykle, zawarli na zgromadzeniu kompromis z Rusinami, aby zarząd był po „połowyni“. Przychodzi do głosowania i okazuje się, że ani jeden głos ruski nie padł na Polaka. A kiedy ten figiel Rusinom się nie udał poczęli Rusini niszczyć księgi i dokumenty kasy Raiffeisenowskiej i dopiero żandarmerya położyła temu koniec. I to — pyta mówca — ma być dowodem miłości dla narodu polskiego, tą zachętą; w taki sposób wyobrażają sobie Rusini stanowisko pokojowe i ugodę! Nie mają oni prawa czynić zarzutu Patronatowi, który stara się stać ponad partyami w ten sposób, że często gęsto nie chce przyznać słuszności dlatego, aby go o partyjność nie posądzono. Kiedy kurs Raiffeisenowski urządzono w Domu katolickim, ruscy członkowie śpiewali tam „Ne pora“ itp. pieśni, tak, że na drugi rok Dom katolicki odmówił lokalu.

Jeżeli się potem woła do Polaków: „Nie kierujcie się nienawiścią, okażcie się kulturalnymi“ — to sądzę, że **wy-**

rzucanie Polaków z kas, które oni założyli i obrzucanie ich obelgami nie zachęca nas do przyjaźni; nie chcemy takiej kultury, jak ją sobie wyobraża p. Staruch, oświadczam, że takiej miłości, jaką nam głoszą z tamtej strony, my do nich i do narodu ruskiego czuć nie będziemy. Jeżeli Rusini powiadają, że chcieliby mieć własnego kierownika, to dla spokoju życzyłbym sobie, żeby wszyscy Polacy w Galicyi wschodniej należeli do osobnych kas polskich, a wszyscy Rusini do osobnych kas ruskich, ażeby były dwie kasy centralne. Podczas kiedy kasy Raiffeisena w Galicyi zachodniej po jednorocznem lub dwuletniem istnieniu mają już nadwyżkę kapitałów, to we wschodniej Galicyi, kasy, rozpocząwszy urzędowanie przy pomocy 400 koron, otrzymanych od Patronatu, proszą zaraz o pożyczkę dwu lub trzech tysięcy koron, aby mogły istnieć.

P. Staruch: A czy te pieniądze w kasie centralnej nie są nasze? Najlepiej rozdzielmy cały kraj, po jednej stronie będzie Staruch, po drugiej Zamorski!

P. Zamorski: Wypraszam sobie stawianie mnie do spółki z panem.

Marszałek Gołuchowski wzywa posła Starucha do porządku.

W dalszym ciągu przychodzi znów do żywej wymiany słów między p. Staruchem i Kiwelukiem z jednej strony, a Zamorskim z drugiej, który powiada, że Rusinów prawda kłuje w oczy i że ze Staruchem umie mówić tylko żyd, dzierżawca ze Słobody Złotej, który biczyskiem po gębie rozmawiał z Tymkiem Staruchem. (Dopiero kiedy p. Zamorski przypomniał krzykliwemu Tymkowi biczowanie po gębie przez żydka, Tymko przestał przerywać i zupełnie się uspokoił. Przyp. Red.).

Zamorski: Z obawy przed krzykami i obelgami ze strony ruskiej Patronat idzie Rusinom na rękę więcej, niż Polakom. Mimo tego, zważywszy wielkość dokonanego dzieła, zważywszy olbrzymią pracę i zasługi obecnego kierownictwa biura Patronatu, wyrażam najwyższe uznanie. (Brawa i oklaski. Mówcy liczni posłowie polscy gratulują).

Po przemówieniu sprawozdawcy i wymianie słów między **Stapińskim, Ks. Okoniem i „długosikami“** Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu wnioski Komisyi bankowej. Następnie bez dyskusyi załatwiono szereg spraw drobnych administracyjnych, między innymi uchwalono wnioski referenta Komisyi drogowej naszego posła Schmidta o załatwienie sprawy budowy **mostu na Wisłoce** w Kaczorowy i o budowie mostu na **Bystrzycy** między Cucyłowem a Grabowcem, w sprawie subwencyowania mostu na Popradzie w gminie Barcice (ref. p. Schmidt).

Następnie po krótkiej dyskusyi przy sprawozdaniu Komisyi administracyjnej o nagłym wniosku w sprawie **emigracyi,** który podajemy na wstępie sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia. Uchwalono wniosek komisyi. Po kilku poselskich drobnych wnioskach marszałek zamknął posiedzenie o godz. 10 m. 30.

Lwów, 1 marca.

W sobotę rano posiedzenie się nie odbyło, ponieważ **komisya szkolna** nie doszła do porozumienia w sprawie upaństwowienia gimnazyów prywatnych polskich i ruskich.

Nasi posłowie, w których imieniu na komisyi szkolnej przemawiał prezes **Zamorski,** domagali się, aby wszędzie tam, gdzie ma być nowe gimnazyum ruskie, rząd założył równocześnie gimnazyum polskie. Stosunek nowych upaństwowionych szkół średnich polskich ma być **3, na 1 ruską.** Rusini na takie **stanowisko** zgodzić się nie chcieli **i grozili obstrukcyą w pełnym Sejmie przy budżecie.**

Narady wspólne prezydyów polskich i ruskich klubów doprowadziły dopiero w niedzielę w południe do porozumienia, to też **sobotnie wieczorne** posiedzenie Sejmu zostało zwołane tylko ze względów formalnych.

Posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o g. 7 m. 35 wieczorem. Marszałek otworzył posiedzenie i zarządził odczytanie spisu petycyi, poczem oświadczył:

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Następne odbędzie się w niedzielę o g. 4 popoł.

Między innymi z naszych posłów na tem posiedzeniu **wnioski postawili** ks. **Wolanin o pomoc** dla zakładu wychowawczego w **Miejscu Piastowem i Pawlikowicach**; p. **Tomaka o wstrzymanie wywozu drzewa materyałowego z lasów rządowych za granicę kraju i ograniczenie godzin w szynkach wiejskich,** to jest aby władze pozwalały **Radom gminnym** wydawać rozporządzenia **zamykające szynki od soboty wieczór do poniedziałku rano.**

P. **Kędzior** postawił wniosek, aby umieścić na porządku dziennym także sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o melioracyach.

Po stwierdzeniu zgody Izby p. marszałek posiedzenie zamknął.

Dyskusya budżetowa w Sejmie.

Po dwudniowych konferencyach prezydyów klubowych, komisyi szkolnej i prezydyum klubu ruskiego udało się dziś w niedzielę w południe wynaleźć formułkę o szkołach średnich. Ta okoliczność umożliwiła odbycie pełnej komisyi szkolnej i obrady budżetowe pełnego Sejmu. Brzmi ona:

1) „Sejm zgadza się, aby c. k. rząd **w sposób zgodny z oświadczeniem** z dnia 1 marca 1914 przejął na etat państwowy gimnazya prywatne z ruskim językiem wykładowym w Czortkowie, Jaworowie i Rohatynie, oraz aby zorganizował istniejącą filię gimnazyum akademickiego we Lwowie jako samoistne gimnazyum z r. skim językiem wykładowym oraz filię gimnazyum ruskiego w Przemyślu na osobne gimnazyum“.

2) „Sejm wzywa c. k. rząd, aby zgodnie z swem oświadczeniem z dnia 1 marca 1914 r., że istniejące od kilku lat szkoły średnie **z polskim językiem wykładowym w Czortkowie, Jaworowie i Rohatynie** przejmie na etat państwowy **równocześnie** z gimnazyami **ruskiemi** w tych samych miejscowościach, oraz w tym samym czasie upaństwowi **w stosunkowo odpowiedniej ilości inne szkoły średnie z polskim językiem wykładowym,** przystąpił do przyjęcia tych szkół na etat państwowy. (Z polskich szkół średnich mają być przed innemi upaństwowione **Biała** gimnazyum i seminaryum T. S. L. Skałat, Chrzanów, jedno Lwów i jedno jeszcze Kraków. *Przyp. Red.)*

3) „Sejm wzywa rząd, aby jaknajrychlej założył **szkoły: ślusarską w Nowym Sączu, blacharską w Rzeszowie, młynarską w miejscu odpowiednim, przemysłową żeńską** we Lwowie i **stolarską** w Delatynie, oraz inne zawodowe szkoły przemysłowe, rękodzielnicze i handlowe w kraju z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości“.

Obrady sejmowe rozpoczęto o godz. 5·30. Zabrał głos p. marszałek Gołuchowski: Posiedzenie otwieram i zarazem podaję do wiadomości, że za zezwoleniem trzech arcybiskupów dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane pomimo tego, że to jest niedziela.

Po załatwieniu spraw formalnych, przed przystąpieniem do obrad p. **Głąbiński** przedstawił wniosek nagły, aby „na porządku dziennym posiedzenia obok prowizoryum budżetowego postawić także dyskusyę nad budżetem na r. 1913, aby dyskusya mogła się odbyć nad jedną i drugą sprawą“. Nagłość tego wniosku uznano, a sam wniosek przyjęto.

Przystąpiono do porządku dziennego. Na trybunie pojawił się p. **prezes naszych posłów dr. Stanisław Głąbiński, jako generalny referent budżetu.**

Sprawozdawca Głąbiński, którego uwolniono od odczytania sprawozdania, podniósł w swym referacie, że **suma wydatków wynosi 74 mil. 688 tysięcy 548 koron, zaś niedobór 12 mil. 762 tysięcy 689 koron,** Następnie przeczytał wnioski komisyi budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego od dnia 1 stycznia do 30 czerwca b. r. oraz w sprawie budżetu za rok 1913.

Rozpoczęła się dyskusya ogólna.

Pierwszy przemawiał reprezentant Wydziału krajowego pos. Jahl. Po nim hr. Stanisław Tarnowski dał pogląd na 50-letni okres działalności Sejmu. Hr. Tarnowski poruszył także imieniem wszystkich polskich stronnictw sprawę sojuszu Rusinów z hakatystycznemi „Ostmarkenvereinami“ — i powiedział między innemi:

„Stwierdzamy, że działalność „Ostmarkenvereinu“ jest mieszaniem się w sprawy obcego państwa na szkodę jednego z narodów. Temu to „Ostmarkenvereinowi“ zrobić nie możemy nic, a grozić, bez możności wykonania groźby, niechcemy. Ze swego prawa i swego sumienia i swego honoru powinniśmy, mamy obowiązek powiedzieć swoje sło-

wo w tej sprawie i oświadczamy, że **konszachty „Ostmarkenvereinu“ z pewnym odłamem** Rusinów **są niegodziwością**, są jednym więcej krokiem w tej pracy, której celem jest zagłada narodu polskiego, są mieszaniem się w sprawy obcego państwa. To oświadczenie składamy przed Bogiem i ludźmi. Ludzie nie dosłyszą, albo udadzą, że nie słyszą, ale Bóg zakarbuje to oświadczenie na swoim rachunku. (Huczne oklaski).

Pierwszorzędne znaczenie miało to przemówienie p. Stanisława Tarnowskiego. Poseł, który pół wieku patrzył na pracę i rozwój Sejmu, ujął jego czyny i skreślił pogląd konserwatystów na działalność Sejmu w 50 latach. Sejm w skupieniu, z szacunkiem dla mówcy. z powagą chwili, słuchał przemówienia. Jemu to też jako najstarszemu posłowi polskiemu przypadło w udziale poruszyć sprawę stosunku Rusinów z Ostmarkenvereinem; ten ustęp mowy, wypowiedziany z ogromną godnością i powagą, wywarł ogromne wrażenie.

Z pośród następnych mowców, którzy zabrali głos potem, należy wspomnieć o **Stapińskim**, który w słabej, nużącej, półtoragodzinnej mowie załatwiał swoje porachunki i czynił rachunek sumienia wśród trafnych przerywań posłów Długosza, Okonia i żandarma Starucha, który poufale z uśmiechem na ustach wołał: „Panie Jasiu, trzeba było chodzić jedną drogą, a ty chodził to tu, to tam“.

W tym dniu w dyskusyi budżetowej przemawiali jeszcze p. German imieniem miejskiej demokracyi, imieniem konserwatystów Konopka i Badeni, od żydów T. Aszkenazy.

Obrady pierwszego dnia przy dyskusyi budżetowej zakończyło przemówienie członka naszego klubu sejmowego Związku, posła włościanina **Wincentego Pilcha.**

P. Pilch mówił: Słyszeliśmy szumne słowa w imieniu ludu tego (to jest Stapińskiego *Przyp. Red.*), który tylko chciał przez to pokryć nieczyste swe sprawy. Polacy i Rusini to jest dwoje kurcząt, co się biją o ziarno, a przychodzi kwoka i ziarno porywa, kurczęta zaś dalej biją się o plewę. Rusini z Polakami się wodzą, a rząd austryacki zabrał skarby krajowe, **saliny, lasy i królewszczyzny.** Naród polski Rusinów nie krzywdzi. Lud polski i ruski ma wspólne interesy i dążności. Był taki, który lud polski prowadził drogą uczciwą, ś. p. **ks. Stojałowski,** ale **Stapiński** dla karyery **ruch ludowy rozbił.**

Wszystkie warstwy żądają dla siebie polepszenia, o chłopach nie wiele się myśli, co najwyżej dają im kasy Raiffeisena, lub jakąś drogę, albo regulacyę rzek. Ale to za ich własne pieniądze. Nie powinno się rozdzielać społeczeństwa na kasty, tylko **razem wspólnie pracować.**

Gdy będzie w przyszłości czas na sprawę odebrania salin, lasów i królewszczyzn, powinno się **z odwagą i energią tego żądać,** a nie jak teraz, tylko się płaszczyć przed rządem i patrzeć na zdobycie pierogów ministeryalnych. Wówczas kraj sam będzie miał dość bogactwa bez nakładania nowych dodatków do podatków. (Oklaski).

Na tem posiedzenie zamknięto o g. 10 m. 30.

Lwów, 3 marca.

W poniedziałek i we wtorek w Sejmie, który radził po 12 godzin nad **budżetem, regulacyą płac nauczycielskich, szkolnictwem średniem i ludowem, pomocą zapomogową kraju** dla dotkniętych klęskami elementarnymi i szeregiem spraw drobnych administracyjnych i wszystkie na pożytek kraju i ludu załatwił, z naszych posłów przemawiali: **Skarbek, Głąbiński,** dwukrotnie **Zamorski, Górkiewicz, Wójcicki.** Nie doszedł już do głosu z powodu zamknięcia dyskusyi p. **Tomaka.**

Przemówienia tych posłów, które dawały obraz stanowiska naszego stronnictwa wobec tych najważniejszych potrzeb krajowych oraz dokładne sprawozdania z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Nasz klub Związku

obradował dnia 25 lutego nad sprawami szkolnemi i prowizoryum budżetowem, przyczem oświadczył się **za zaciągnięciem pożyczki na pokrycie niedoboru budżetowego, a przeciwko podwyższeniu dodatków do podatków i tak też Sejm uchwalił.**

Komisya administracyjna.

W komisyi administracyjnej, która 26 z. m. obradowała, załatwiono kilkanaście spraw. Między in. w myśl referatu p. **Wójcickiego** powzięto rezolucye w sprawie utworzenia kilku nowych gmin administracyjnych, a w myśl referatu p. **Górkiewicza** załatwiono pomyślnie pozwolenie Wydziałowi pow. w Wadowicach na pożyczkę 100.000 kor. na budowę dróg gminnych I kl., tudzież o przyznanie kredytu towarzystwu rolniczemu okr. w Wadowicach w pow. Kasie oszczędności w Wadowicach do kwoty 300.000 kor.

Odroczenie Sejmu.

Lwów, 4 marca.

Dziś obradował Sejm od godz. 10 rano do 4 popoł. Załatwiono sprawę **zapomóg, melioracyi** i kilkanaście drobnych spraw. Z naszych posłów przemawiali posłowie **Zamorski i Tomaka** — poczem namiestnik odroczył Sejm. **Sejm ma się zebrać na nową sesyę po świętach wielkanocnych.**

Poprawa bytu nauczycieli.

Dodatek drożyźniany za r. 1913.

Nauczyciele ludowi otrzymali w r. 1912 dodatek drożyźniany w sumie $2^1/_2$ miliona koron. W r. 1913 sejmowej sesyi dłuższej nie było — nie otrzymali też nic i nauczyciele. Aby tę krzywdę naprawić, komisya szkolna przedłożyła Sejmowi wniosek, aby teraz za rok ubiegły wypłacić nauczycielom jednorazowo następujące kwoty:

tym, którzy mają	500	kor. płacy,	dać	100	kor.
„ „	700	„	„	140	„
„ „	800	„	„	160	„
„ „	900	„	„	180	„
„ „	1.000	„	„	200	„
„ „	1.100	„	„	165	„
„ „	1.200	„	„	180	„
„ „	1.300	„	„	195	„
„ „	1.400	„	„	210	„
„ „	1.500	„	„	150	„
„ „	1.700	„	„	170	„
„ „	1.900	„	„	190	„
„ „	2.100	„	„	210	„
„ „	2.300	„	„	230	„
„ „	2.500	„	„	250	„

Nauczyciele, posiadający mieszkanie w naturze, otrzymają **o 30 koron mniej.**

Cały wydatek z tego tytułu wyniesie 2,969.820 kor.; osobno przeznaczono 50.000 koron dla emerytów, 120.000 koron jako subwencyę dla Lwowa i 1.400 koron dla nauczycieli religii mojżeszowej.

Stała regulacya płac.

Aby już na czas dłuższy załatwić porządnie sprawę płac nauczycielskich — komisya szkolna uchwaliła na wniosek naszego posła Adama przedłożyć Sejmowi wniosek o przyznanie nauczycielom płac według czterech najniższych rang urzędników państwowych. Byłby to roczny wydatek 18 milionów koron.

Komisya budżetowa, do której należy wyszukanie pieniędzy na wszystkie potrzeby, oświadczyła, że na 18 milionów wydatku zgodzić się nie może. Oświadczyła dalej, że na płace nauczycielskie przeznacza 8 milionów koron. W tych granicach ma komisya szkolna uregulować nauczycielom pensye. Po długich naradach postanowiła komisya szkolna — już za zgodą komisyi budżetowej — przedłożyć Sejmowi następujące wnioski do uchwalenia.

Dodatek na mieszkanie ma być wypłacany w ten sposób:

W kategoryi ogólnej a) wsie 200 koron dla nauczycieli i nauczycielek; b) w miasteczkach (dotychczas klasa III.) 400 koron dla nauczycieli, 300 koron dla nauczycielek. — W miastach, objętych ustawą z 1889 r., dla nauczycieli 600 koron, a dla nauczycielek 400 koron, w miastach, rządzą-

cych się własnym statutem, 800 koron dla nauczycieli, 600 koron dla nauczycielek, a mianowicie w ostatnich dwóch kategoryach zarówno dla nauczycieli, jak dla nauczycielek w szkołach pospolitych i wydziałowych. Komisya szkolna proponuje jednak, aby nauczycielkom, zaślubionym za nauczycielami w tej samej miejscowości, korzystającym z mieszkania w naturze, policzono dodatki na mieszkanie w dotychczasowym wymiarze. Nadto proponuje komisya szkolna dla ogółu nauczycieli i nauczycielek, aby dodatek na mieszkanie był odtąd wliczany w wysokości 40% do emerytury.

Skutkiem tych zmian jest znaczne **polepszenie doli przeważnej większości nauczycieli**, które dla różnych kategoryj nauczycieli przedstawia się w następujący sposób:

a) Nauczyciele szkół ludowych, którzy w dotychczasowej klasie IV. mieli dotąd w stopniu najniższym 1000 koron, otrzymają 1300 koron. Po 5-letniej służbie mieli dotąd 1100 kor., otrzymają 1500 kor., po 10-letniej służbie mieli dotąd 1200, otrzymają 1700 boron, po 15-letniej służbie mieli 1350 koron, otrzymają 1900 koron.

b) Nauczyciele tejże klasy w stopniu średnim mieli 1200 koron, otrzymają 1500 koron, po 10-letniej służbie mieli dotąd 1400 koron, otrzymają 1900 koron, po 15-letniej służbie mieli 1550 koron, otrzymają teraz 2100 koron; po 20-letniej służbie mieli 1700 koron, otrzymają 2500 koron.

c) Nauczyciele tejże klasy w stopniu najwyższym mieli dotąd 1400 koron, otrzymają 1700, po 15-letniej służbie mieli 1750 koron, otrzymają 2300 koron, po 20-letniej służbie mieli 1900, otrzymają 2500 koron.

d) Nauczyciele klasy III. pobierali dotychczas w stopniu najniższym 1300 koron, otrzymają 1700 koron, w tem o 200 koron więcej dodatku na mieszkanie. Po 5-letniej służbie mieli 1400 koron, otrzymają 1900 koron.

e) Nauczyciele tejże klasy w stopniu średnim mieli 1500 koron, otrzymają 1900 koron, w tem o 200 kor. więcej dodatku na mieszkanie i dalszy wzrost skutek wyższych dodatków 5-letnich.

f) Nauczyciele tejże klasy w stopniu najwyższym mieli dotąd 1700 koron, otrzymują 1900 koron, a ponieważ liczą najmniej 15 lat służby, więc pobierają zwyżkę jako dodatki 5-letnie, a nadto 250 koron.

Przechodząc na emeryturę mógł otrzymać nauczyciel klasy IV. dotąd najwyżej 1400 K i 900 K dodatku 5-letniego, czyli razem 2300 K, obecnie otrzyma 1700 + 1200 + 80 czyli razem 2980 K. Nauczyciel III. klasy mógł, przechodząc na emeryturę, otrzymać dotąd najwyżej 1700 + 900 K, czyli razem 2600 K, obecnie otrzyma 1700 + 900 K, czyli razem 2600 K, a najwyższy obecnie otrzyma 1700 + 1200 + 160 K, czyli razem 3060 K.

W klasie miast, objętych ustawą z r. 1889, pobierał dotąd nauczyciel w stopniu niższym 1700 + 400 K, obecnie otrzyma 1800 + 600 K i dalszy wzrost wskutek podwyższenia dodatków 5-letnich. W stopniu wyższym przynajmniej po 10-letniej służbie mieli dotąd 2300 + 400 K, otrzymują zaś teraz 2500 + 600 K. Przechodząc na emeryturę, mógł nauczyciel w tej klasie pobierać najwyżej 2100 + 900 K czyli razem 3000 K, otrzyma 2100 + 1200 + 240 K, czyli razem 3540 K.

W klasie miast, rządzących się własnym statutem, nauczyciele w stopniu niższym pobierali dotąd 2.100 + 500, otrzymają 2.100 + 800, po 5-letniej służbie mieli 2.200 + 500, otrzymają 2.300 + 800 i t. d. W stopniu wyższym, a więc przynajmniej po 10-letniej służbie mieli dotąd 2.500 + 500, otrzymują 2.700 + 800. Przechodząc na emeryturę, mógł nauczyciel w tej klasie otrzymać najwyżej 2.300 + 900 K, otrzyma 2.300 + 1.200 + 320 K.

Nauczyciele szkół wydziałowych w miastach, objętych ustawą z r. 1889, w stopniu niższym mieli dotąd 2.100 + 400, otrzymają 2.300 + 600 K, w stopniu wyższym, a więc po 10-letniej służbie mieli dotąd 2.300 + 200 + 400 K. Obecnie otrzymają 2.500 + 400 + 600 i t. d. Przechodząc na emeryturę, mógł nauczyciel w tej klasie otrzymać najwyżej 2.300 + 900, otrzyma 2.500 + 1.200 + 240 K.

W miastach, rządzących się własnym statutem, pobierał nauczyciel w stopniu niższym dotąd 2.300 + 500, obecnie otrzyma 2.500 + 800 i t. d. W stopniu wyższym, a więc po 10-tetniej służbie, miał 2.500 + 200 + 500 K, otrzyma 2.700 + 400 + 800 i t. d. Przechodząc na emeryturę, mógł nauczyciel w tej klasie otrzymać najwyżej 2.500 + 900, otrzyma obecnie 2.700 + 1.200 + 320 K.

Polepszenie więc na wszystkich stopniach pracy jest bardzo znaczne, o ile możności równomierne dla wszystkich nauczycieli.

Oprócz powyższych, daleko idących zmian w udotowaniu nauczycieli, proponuje nadto komisya szkolna: zmianę artykułu 36 ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, znoszącą pobieraną dotąd od zamężnych nauczycielek opłatę w wysokości 10% od ich płacy. Ubędzie przez to w dochodach 140.000 koron, ale zniesiony zostanie przykry podatek, opłacany przez nauczycielki zamężne.

Komisya proponuje dalej, aby najniższą emeryturę podwyższyć z 500 K na 600 K, najniższą pensyę wdowią z 400 K podwyższyć na 500 K. Dalej proponuje komisya zmianę artykułu 49 ustawy przez opuszczenie końcowych słów w pierwszym artykule: „a na wszystkie dzieci razem najwyżej 400 K“. Dalej proponuje komisya zmianę artykułu 52, podwyższenie emerytur, pensyi wdowich i dotacyi na wychowanie dzieci, w wymiarze z przed r. 1907. Wydatek na ten cel, wynoszący 254.209 K, zmniejszać się będzie z każdym rokiem, aż zupełnie zniknie.

Wszystkie te zmiany ustawy i wnioski spowodują wzrost wydatków o 7,270.209 K. Do tego doliczyć należy wzrost należy wzrost automatyczny, który wyniesie około 700.000 K, tak, że razem cały wydatek wynosić będzie **7,970.209 K.** Do tego należy doliczyć jeszcze ryczałt roczny dla m. Lwowa, które z własnych funduszów pokrywa wydatki na swoje szkolnictwo ludowe i wydziałowe, w kwocie 300.000 K.

Sprawozdanie komisyi kończy się wnioskiem o przyjęcie projektu ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli i żądaniem, aby Sejm wezwał Radę szkolną krajową, aby przy zaliczaniu nauczycieli do nowych kategoryi trzymała się lat służby i stopni dotychczasowej płacy.

Roczne wynagrodzenie tymczasowych nauczycieli będzie wynosiło:

1) W szkołach pospolitych: a) w Krakowie nauczyciel z maturą 1.100 K, z kwalifiką 1.300 K, z egzaminem wydziałowym 1.500 K; b) w większych miastach nauczyciel z maturą 1.000 K, z kwalifiką 1.200 K, z egzaminem wydziałowym 1.300 K; c) w gminach wiejskich i miasteczkach nauczyciel z maturą 900 K, z kwalifiką 1.100 K, z egzaminem wydziałowym 1.200 K.

2) W szkołach wydziałowych: a) w Krakowie 1.500 K; b) w innych miastach 1.400 K.

3) Wynagrodzenie nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacyi ustanawia się w wysokości 600 K.

Wnioski te we wtorek zostały przedłożone pełnemu Sejmowi i przyjęte — wobec czego od 1 lipca tego roku płace nauczycielstwa wypłacane będą według powyżej podanych wykazów.

Od siebie dodajemy, że **wszyscy trzej przedstawiciele Związku naszego w komisyi szkolnej, a to posłowie: Adam, ks. Michalik i Zamorski, orędowali solidarnie za nauczycielami.** Ten ostatni jeszcze w pełnym Sejmie przeprowadził parę korzystnych poprawek.

Ukraińcy na usługach H. K. T.

(Ciąg dalszy).

Przeciw Polakom.

Jest rzeczą jasną, że dla **Prusaków** mogą być Rusini narzędziem do osłabienia Polaków, jeżeli na takie usługi oddać się zechcą, to jest cała myśl polityczna po stronie hakatystów.

1. Sekretarz jeneralny Ostmarkenvereinu dr. Bovenschen, ganiąc notatkę „Schlesische Zeitung“, która z powątpiewaniem wyraziła się o sojuszu rusko-pruskim, pisze do prezesa hakatystów Tiedemann'a już na początku stosunków, d. 13 października 1903:

„Ubolewać trzeba nad uwagą „Schlesische Zeitung“, bo Rusini, których możemy doskonale używać jako taranu przeciw Polakom, mogą się tem silnie zrazić“.

Taranem przeciw Polakom mogą być Rusini oczywiście znowu w jeden tylko sposób: przez stałą walkę z Polakami, i w ten też sposób pojmują rzecz obie strony.

Ze strony ruskiej również postawiona jest sprawa na gruncie politycznym i nawet wówczas, gdy zaczynają się pertraktacye o emigracyę zarobkową, Narodnyj Komitet podkreśla, że obok tego chodzi o porozumienie polityczne z Niemcami.

2. D. 11 października 1903 pisze do Ostmarkenvereinu Hanyckij:

„Mieliśmy d. 7 października posiedzenie Szerszego Komitetu, do którego z całego kraju należy 30 mężów, które zatwierdziło plan Komitetu Wykonawczego wysyłania robotników do Niemiec i wejścia w porozumienie z niemieckiemi Towarzystwami politycznemi, dając zarazem mandat, ażeby nawiązać jak najściślejszy związek z Niemcami“.

A d. 4. listopada 1903 dodaje:

„Dziś już pewnie wybrani zostaną delegaci, którzy mają jechać do Berlina, aby ustanowić jednolity program działania w walce z Polakami...“

Cała działalność w sprawie sprowadzania robotników ruskich na roboty polne w Niemczech ułożona była na podstawie ściśle politycznej i wiązała się jak najściślej z zamiarami strajku rolnego w Galicyi oraz z daleko sięgającym planem bezwzględnej walki z polskością na wschodzie.

3. Świadczy o tem list Hanyckiego do Tiedemann'a z d. 13 lutego 1904, jeden z najznamienniejszych, jaki wydobyto na jaw obecnie:

„Tak zwany Komitet czynu, rozumie się ruski, postanowił za dwa lata t. j. w r. 1905 wywołać powszechny bojkot i przeprowadzić go. Przez bojkot ten zamierza on zrujnować polskich właścicieli ziemskich. Ponieważ komitet ten udał się do mnie, ażebym mu pomagał radami i pomocą, przeto zwracam się do JWPana z najgorętszą prośbą o wspieranie nas w tej sprawie. Agitacya przez cyrkularze i gazety w związkach Ostmarkenvereinu byłaby pierwszym fundamentalnym krokiem i pociągnięciem w tej walce. Robotnicy zatrudnieni w państwie niemieckiem, będą przystępniejsi dla odpowiedniej agitacyi w słowie i piśmie, która u nas podlegałaby karze i to więzienia aż do 2 lat. Słowa, które ci ludzie usłyszą tam w Niemczech i druki, które z sobą stamtąd przywiążą, utrzymają przy odpowiedniej agitacyi zaburzenie w ludzie i doprowadzą do wybujania. Ponieważ sprawa z Komitetem czynu i zamierzony bojkot jest najściślejszą tajemnicą, proszę też, aby JWPan pismo niniejsze uważał za akt zaufania dla siebie i żeby tylko odpowiednie do tego pisma postanowienia zarządził“.

Na szkodę całej Słowiańszczyzny.

Wiadomo, że znane i głośne hasło „Pochodu na Wschód“ jest myślą przewodnią właśnie Ostmarkenvereinu.

Politycy z Narodnego Komitetu, chcąc sobie zjednać hakatystów, skłonili się nisko przed tem hasłem i pospieszyli z zapewnieniami, że gotowi są temu pochodowi niemczyzny na wschód dopomagać.

Tak się przedstawił Tiedemann'owi pierwszy wysłannik Narodnego Komitetu wedle listu jego z d. 4 sierpnia 1903:

1. „Dnia 27 lipca r. b. odwiedził mnie w Jeziorkach, zaopatrzony w pełnomocnictwo ruskiego Narodnego Komitetu, Hanyckij, proboszcz ruski i członek najwyższego Wykonawczego Narodnego Komitetu. Mówi on płynnie po niemiecku i był przepełniony czysto niemieckiemi uczuciami“.

Można sobie wyobrazić, co Hanyckij mówił w poufnej rozmowie Tiedemanno'wi, który w nim zauważył czysto niemieckie uczucia, skoro nawet i pisał on w imieniu Narodnego Komitetu d. 8 i 11 lutego 1904 do tegoż Tiedemann'a:

2. „Robotnicy nasi, zarabiając pieniądze u Niemców i poznając niemiecką kulturę, podniosą się kulturalnie i ekonomicznie i przejmą się niemieckim zwyczajem i obyczajem. Każdy prawdziwy Niemiec winien Rusinów uczyć języka niemieckiego, a język polski jako środek porozumienia się pracodawcy z pracobiorcą usunąć“.

Tylko w mózgach tych gruboskórnych, łapczywych na marki pruskie, polityków ukraińskich tak łatwo powstaje myśl oddawania swego ludu pod wpływy obcej kultury.

Zarazem w myśl tych zobowiązań Ostmarkenverein donosi zaufanym izbom rolniczym, w jaki sposób ludność ruską z ambon się przyucza do pracy w Niemczech w okólniku z d. 2 marca 1904:

3. „Upominają surowo tych, którzy chcą jako robotnicy sezonowi wyruszyć na robotę do Niemiec, aby spełniali zawsze chętnie i posłusznie obowiązki swoje i nauczyli się jaknajspieszniej po niemiecku.

Pracując dla Niemców przywódcy z Narodnego Komitetu sami **zapraszali Niemców do nabywania ziemi w Galicyi.**

4. D. 8 lutego 1904 pisze Hanyckij do Tiedemann'a:

„Jest obecnie do nabycia polski majątek książęcy 20.000 mórg pruskich, cena wynosi około 2 milionów marek. Jest w nim wiele lasu, stawów z młynem (znany staw grodecki), cena jest bardzo przystępna. Byłoby dobrze, żeby Niemiec to kupił, lub żeby Rusinom udzielono pomocy do nabycia go“.

5. A d. 11 lutego 1904 dodaje:

„Zlecenie, jakie JW. Panu uczyniłem w ostatnim liście, dotyczy dóbr zmarłego księcia Ponińskiego. Obecnie są także na sprzedaż za 2 miliony dobra Zaleszczyki po baronie Brunickim. Jest to, JWPanie, dobry interes finansowy. Najwyżej do maja można za tę cenę nabyć. Wartość i cena przez dobre gospodarstwo i parcelacyę podwoi się. Sprawę tę kładę JWPanu bardzo na serce, nie można bowiem ich lekceważyć. JWPan zechce rozważyć, ja gotów jestem służyć dalszymi szczegółami“.

Typowy stręczyciel.

A jest to przedstawiciel Narodnego Komitetu, który w ten sposób radzi Niemcom z Prus nabywanie ziemi w Galicyi.

Zajmowali się Rusini z Narodnego Komitetu także potajemnem stręczeniem hakatystom terenów naftowych w Galicyi, jak świadczą dwa dokumenty.

6. D. 10 grudnia 1912 wysłano do zarządu głównego Ostmarkenverein'u obszerne sprawozdanie fachowe.

Jest tam mowa o wielkiej wartości terenów linii Bitków-Moniowa i Plotki-Piaseczna.

7. Następnie zaś d. 8 stycznia 1913 pisze w tej sprawie sekr. jen. Schoultz do Hanyckiego:

„Jeśli księdzu nie sprawi to różnicy, proszę uprzejmie nie przybywać na 13 i 14 do Berlina, lecz dopiero jaki tydzień później, do tego czasu bowiem będę się mógł porozumieć z pewnym panem z Banku Niemieckiego, który opracowuje sprawę naftową.“

Więc i do naszego **przemysłu krajowego sprowadzali hahatystów** z Ostmarkenverainu.

Trzeba zaś dodać, że politycy ruscy zwracają się z tem szerzeniem kultury niemieckiej wśród ludności ruskiej i nabywaniem przez Niemców ziemi w Galicyi właśnie do tego Ostmarkenvereinu, który, jak wynika z dokumentów obecnie ujawnionych, podtrzymuje organizacyę niemiecką w koloniach niemieckich.

A zresztą czyż całej swej walki z Polakami jako najbardziej na zachód wysuniętym narodem słowiańskim, nie prowadzą Prusacy w imię tego hasła zaborczego i czyż politycy z Narodnego Komitetu, pomagając im w tej walce z Polakami, nie wiedzą bardzo dobrze, że pracują dla tej myśli na szkodę całej Słowiańszczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pijawki żydowskie — plagą egipską

Z pomiędzy licznych tego rodzaju pijawek żydowskich, które nieustannie ssą krew naszego chrześcijanina-katolika, na szczególniejszą uwagę zasługuje lichwiarska pijawka, niejaki żyd Izrael Leib Rozenkranz z Gwoźdźca, który dorobił się krociowego majątku i nieraz już miał za swe niecne sprawy zatarg z c. k. prokuratoryą i sądem — a nawet parę razy ocierał się o ściany kryminału po kilka miesięcy. To mu mało co pomogło, bo jak przed tem tak i teraz uprawia swój lichwiarski proceder pod różnymi pozorami i wykrętami ustawą niedozwolonymi. Obecnie gdy czasy na ludność włościańską nastały złe wskutek klęsk elementarnych, ta pijawka znowu się wynurzyła ze swej kryjówki i na każdym kroku czyha, jak pająk na muchę, ażeby ułowić w swe sidła jak najwięcej i ssać ostatnią kroplę krwi ze swych ofiar, biednego ludu włościańskiego.

Ten żydek codziennie prawie kręci się wszędzie a najbardziej przy sądzie, gdzie od ludzi wytumania wszelkie pretensye a najbardziej od nieświadomych włościan. I nie ma prawie dnia, ażeby ta pijawka nie miała obfitego połowu. W zeszłym tygodniu w jednym dniu nabył prawną pretensyę od Jana Żukowskiego wynoszącą 38 kor. za 17 kor., od Jana Bokłaszczuka na 56 kor. za 18 kor. — Wogóle w księgach tabularnych niema prawie jednego wykazu hipotecznego, ażeby on nie był z jakąś pretensyą zaintabulowany i nie wystawiał częstokroć za kilka koron całego gospodarstwa na licytacyę i w ten sposób zniszczył już niejednego rolnika puszczając z torbami o żebraczym kiju. Możeby teraz ponownie c. k. prokuratorza zajęła się i zaopiekowała tą Gwoździecką pijawką i przymknęła znowu do ula, bo materyał dowodowy jest teraz bardzo obfity. Takich żydków i lichwiarzy mamy prawie we wszystkich karczmach żydowskich w całym kraju i po wszystkich naszych miasteczkach. To jest największą plagą biednego i ciemnego ludu..

Rzecz przeto dziwna, że my Polacy, których żydzi szczególnie umiłowali, bo obleźli nasze społeczeństwo, jak to robactwo pasożytnicze od góry do dołu i ssą już ostatnie soki z nas, a my się o nich ciągle ocieramy, a tak mało znamy ich dusze, ich cele i dążenia. I dziwić się wypada, że n ejednokrotnie znajdują się w naszem społeczeństwie polskim jednostki, które ulegają mrzonce, że żydzi z czasem się zassymilują i przejdą na obrządek katolicki. Kto zna historyę żydów, począwszy od Ewy i Nehemii, kto wczuł się w ich dusze, szukając jej w talmudzie i w całem zachowaniu się, postępowaniu plemienia żydowskiego po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa, ten wie, że assymilacya żydów na jaką bądź inną narodowość i wyznanie jest mrzonką, że wszelkie dotychczas podjęte starania i dążenia przez różne narody świata spełzły na niczem.

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

W jaki sposób możnaby zapobiedz biedzie i nędzy w naszym kraju.

III.

Powtarzamy do przesytu, że kraj nasz rolniczy, a przecież rolnictwo u głównej masy ludu w największem zaniedbaniu. Weźmy północną część kraju. W nizinach odbiera gospodarzowi lotny piasek łąkę i rolę. Obok gruntów pia-

szczystych, suchych, bezgliniastego spoiwa, rozlegają się ciężkie, nieprzepuszczalne, podmokłe, zimne gliniska i rozległe torfiska. Ani pierwsze, ani drugie nie mogą wydać lepszego plonu, a częstokroć nie wraca się nawet nasienie; a gdyby włościanin nasz, który traci bezczynnie tyle dni roboczych w roku, zechciał rokrocznie nawieść na grunta piasczyste trochę gliny lub z przyległych pagórków odkwaszonego torfu, a odwrotnie na zimne podmokłe gliny nawieść suchego piasku i pokopać rowy, mogłaby się z łatwością podnieść zbiór zboża w trójnasób. Piaski zasiewaćby trzeba łubinem. Wiele ługów, w których wody całe lato kisną i okolicę czynią niezdrową, zabawką dałoby się odwodnić rowami. Pomnożyłyby się przez to znacznie łąki, pastwiska i stan bydła. — Na wschód od Lwowa widzimy ziemie torfiste, kwaśne, na podglebiu wapiennych iłów, obok wapiennych pagórków. Proste odkwaszanie ziem torfistych wapnem dałoby glebę żyzną. Na Podhalu, u stóp wapiennych skał, rozlegają się torfiska na obszarze 3.500 morgów: czyż przez pomieszanie z wapnem nie możnaby użyźnić całej okolicy? Mówimy i piszemy o przeludnieniu na Podhalu, ale nie widzimy, że tam setki morgów najżyźniejszego, z granitu i wapienia powstałego gruntu w pięknej równinie, leżą pustką bez dochodu i wartości, a mogłyby być najżyźniejszymi gruntami, ogrodami i łąkami. Również inne tysiące morgów odłogiem leżą rok rocznie, bo ludność, nie rozumiejąca wzorowego rolnictwa, niepotrzebnie i ze szkodą obraca je na pastwiska zbiorowe lub pojedyńcze.

Spojrzmy na nasze rzeki. Płyną one płytkiem a szerokiem korytem, zawierają rozległe kamieńce, szerokie pola odsypisk piasku i namułu, które zajmują razem kilkadziesiąt tysięcy morgów pustek, jakby w dzikim, wyludnionym kraju. Tak wielki jest wstręt do pracy, czy tam zapoznanie własnego interesu, że nikt nie chce przyłożyć ręki do uprawy rozległych łozów, wśród których by rzeczki spokojnie i nieszkodliwie płynąć mogły. — Sadzenie łozin nietylko chronią przed szkodami wylewów, lecz już w pierwszym roku podwójnie się opłacają, a następnie mogą dać dochody takie, jak najlepsze grunta i łąki. Wskutek braku wzorowej pracy, oddajemy majątek na pastwę żywiołów! Bo któż policzy, ile to corocznie żyznych pól i łąk uchodzi zwolna z prądem wód? ille gruntów nadrzecznych idzie marnie w cichości bezpowrotnie? A temu wszystkiemu możnaby z łatwością zapobiedz w sposób powyż wskazany, tylko potrzeba chcieć i nieoglądać się na rządową regulacyę rzek i ich dopływów! Usuńmy przyczynę, a skutek będzie niezawodny!

W kraju naszym dla ludzi rzeczy świadomych, sprawa nieurodzaju łączy się ściśle z sprawą głodową, a to dla tej prostej przyczyny, że cała produkcya, cały obrót kapitałów, cały majątek kraju wyłącznie zależy od rolnictwa to jest od tego, co każdorocznie ziemia nasza ze siebie wyda. — Bogactwo każdego kraju oblicza się z ogólnego zysku, który ludność jego otrzymuje ze wszystkich gałęzi przemysłu, rękodzielnictwa, handlu i rolnictwa razem wziętych. — Uszczerbek jednoroczny w jednym zastępuje powodzenie drugiego, niedobór w jednej gałęzi wynagradzany być musi większem rozmnożeniem się innej produkcyi. — We Francyi n. p. niedostatek wina nie zabija wielkich przędzalni i całego handlu jedwabiem. — W Anglii nieurodzaj zboża nie zmniejsza fabryk żelaznych i wydajności kopalni węgla. I owszem jest rzeczą dowiedzioną, że kraj, jaki opiera całą swoje istnienie na jednej produkcyi, musi być zawsze w wielkiem niebezpieczeństwie ulegania wyłącznie tejże produkcyi, jej zmiennym cenom na świata targowiskach, — nawet wystawiony jest na zupełną zagładę i zubożenie z powodu tejże produkcyi. Ta właśnie ekonomiczna zasada rządzi krajem naszym i fatalnie wiąże każdy nawet częściowy i chwilowy nieurodzaj z sprawą głodową. Mając prawie wyłącznie płody ziemi swojej do zbycia, każdy nieurodzaj większy odcina mu odrazu wszelkie zyski i pogrąża go w niepokój o sam byt swej ludności. Mniejsze nieurodzaje nie są pokryte innymi przemysłu i rękodzielnictwa płodami i tyle czystej i wyraźnej straty krajowi przynoszą. I ta wyłączność kraju naszego w produkcyach rolniczych, ten brak zupełny innych zajęć i zatrudnień ludności naszej, któraby na poboczne zyski mogła rachować dla swego wyżywienia, ten niski stopień rozwoju u nas rolnictwa, rękodzielnictwa i handlu jest pierwszą i najgłówniejszą przyczyną, dla czego nieurodzaj, który w innych krajach i w innych okolicznościach małą na siebie zwraca uwagę, staje się u nas prawdziwie sprawą olbrzymią, sprawą życia lub śmierci!

Trzeba więc rolnikowi stworzyć oprócz rolnictwa inne jeszcze źródła dochodu. Smutne to, ale niezaprzeczone, że wieśniak nasz, najpospolitszych potrzebnych przedmiotów, jak np. grabie, grace, łopaty, taczki, drabiny i t. d. i t. d. kupować musi. Wykształćmy go tak, aby mógł się z korzyścią oddawać robotom ręcznym i przemysłowi domowemu, a otworzymy mu nietylko nowe źródło dochodów, uratujemy nieraz od nędzy i głodu, ale spełnimy obowiązek pedagogiczny, harmonijniej, wszechstronniej niż dotąd wykształcając jego zdolności, a nadto odciągniemy go od karczmy, w której, gdy nie ma na roli zatrudnienia, przepędza wieczory i dnie całe, głównie z tej przyczyny, że w domu nie umie się odpowiednio zatrudniać, że nie nabył zręczności w żadnej gałęzi przemysłu domowego. Gdzie np. ludność skłonna jest do plecionek z pręcia, tam główna waga przywiązywać się będzie do koszykarstwa, gdzie lud skłonny do plecionek ze słomy, tam tę gałęź uwzględnić należy, gdzieindziej znowu wyroby z gliny, jeszcze indziej z drzewa, metalu i t. d. będą uwzględniane. Biegłość w robotach wszelkiego rodzaju nie wystarcza do wyrobienia dobrobytu. Wiemy to nietylko z nauki ekonomistów, ale także z życia codziennego. Wszak rzemieślnicy nasi mają dostateczną biegłość w robotach ręcznych, a przecież niewymowna nędza ich przygniata i niechybne wyniszczenie ich czeka. Dla tego, bo nie zrozumieli drugiego czynnika, z którym się praca bezwarunkowo i koniecznie łączyć musi, jeżeli ma doprowadzić do dobrobytu, t. j. oszczędności.

Oszczędność jest to cnota, której zwykle nie cenią tak, jak cenioną być powinna, ze względu na swą doniosłość ekonomiczną i społeczną.

W życiu pojedyńczych ludzi łatwiej jeszcze jej skutki dostrzec się dają, bo widzimy często jak nie jeden, który wiele zarabia i wielkie ma dochody, przecież z całą rodziną popada dla braku oszczędności w największą nędzę, skoro tylko ustało źródło tych dochodów. Gdyby był w czasach, w których miał większe dochody, nie spożywał ich w całości, lecz odkładał przynajmniej $^1/_4$ część, co w wielu rodzinach na Zachodzie jest zasadą nienaruszalną, — byłby zaopatrzony, a na gorsze czasy uchroniłby się przed niepotrzebnem poniżeniem, bo bieda i nędza do jego domu nie miałaby wstępu. Robotnik młody, zdrowy, wykształcony, i pracowity niema zapewnionej przyszłości, jeżeli oszczędzać nie umie. Wszystka jego nauka, praca i wiedza na nic się nie przydają, jeżeli zachoruje, jeżeli zostanie kaleką, lub w starszym wieku niezdolnym do roboty. Pomimo największej wiedzy i pracowitości na nędzarza zejdzie i sam i cała jego rodzina, jeżeli oszczędzać nie umie, jeżeli wydaje wszystko, co zarabia, bo z czegóż żyć będzie podczas bezrobocia, choroby, kalectwa lub zgrzybiałości? Człowiek, nieumiejący oszczędzać, czyli spotrzebowując mniej niż ma dochodu, musi naruszać swe mienie, zaciągać długi, a nareszcie wydziedziczony, wyzuty z mienia, ze łzami ustąpić musi z domu rodzinnego i tułać się po świecie i wśród obcych opłakiwać swą biedę, nędzę i niedolę! Jasnym jest tedy wniosek, który każdy z codziennego życia może wyprowadzić, że praca sama jeszcze nie wystarcza, aby zapewnić byt, i że oszczędność jest zarówno jak praca źródłem dobrobytu ludzi pojedynczych i w ogólności całego narodu. Naród bowiem jest zbiorowiskiem jednostek, a gdzie pojedyncze jednostki naruszają i niszczą swe mienie, tam naród się zadłuża, gubi. Przez pojedyncze osoby pozbawia się naród części swego mienia zbiorowego. Dłużnik prywatny oddaje swój majątek prywatny w posiadanie wierzyciela, naród-dłużnik oddaje swą ziemię i inne zasoby razem z swą niezawisłością. Narody się kwitują jak pojedyńczy ludzie. — Przypatrzmy się zachodnim państwom Europy, n. p. Anglii i Francyi. W krajach tych widzimy tysiące dróg bitych, kolei i kanałów, wygodne gospody, domy ludu wiejskiego przestronne i bezpieczne, odzież schludną i ozdobną, dobrobyt u kobiet warstw nawet najniższych; u mężczyzn poczucie własnej godności, narzędzia rolnicze

ulepszone, rasa bydła poprawna, lasy i role uprawne na kształt ogrodów, szkółka w każdej wiosce, porządek w każdem miejscu, moralność bez przymusu, pochodząca tylko z dobrego poznania i przyzwyczajenia, miasta gęste, ludne, a w nich ozdobne pałace, biblioteki, archiwa, zakłady naukowe, ogrody, szkoły zapełnione młodzieżą, bez względu na pochodzenie i majątek, arystokracya wspierająca nauki i przemysł, lud szanujący porządek społeczny i godność osobistą! — Czyż dobrobyt tych krajów, przywiązany do jakiejś ziemi błogosławionej, opływającej mlekiem i miodem z niej? Oświata, praca i oszczędność naród ten i kraje te do dobra doprowadziła! — Tych tedy przymiotów nam brak i dlatego najskrajniejsza nas nędza, bieda i niedola nęka i przygniata, jak zawsze! Głód moralny pożera i niszczy wnętrzności, a uzyskane swobody tylu ofiarami zdobyte, leżą martwe, nieużyte po naszych niby to szpichlerzach! Nędza moralna i materyalna ogarnęła u nas wszystkie stany, wżarła się aż do szpiku kości!

Jako syn ludu, wykarmiony chlebem „czarnych rąk od pługa", rzucam tę garść moich skromnych uwag za pośrednictwem „Ojczyzny" w świat, z tem błogiem przekonaniem, że znajdą one oddźwięk, posłuch i poparcie u ludzi dobrej woli, a szczególniej u wybrańców ludu, który ich darzy mandatami zaufania. Niechże ci wzamian za to starają się osłodzić dolę tego ludu, który gromadnie znika z ojczystej ziemi i marnieje na obczyźnie, a pozostała reszta ginie z nędzy i głodu.

Niech każdy tak czyni — jak każe duch Boży —
Niech do zbożnego dzieła swą rękę przyłoży!

Kołomyja 5 lutego 1914. *Szymon Chełpiński.*

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Kraków.

O pomoc dla T. S. L.

Trudną, pełną przeszkód drogą krogą kroczy Zarząd główny T. S. L. Zakłady, stworzone na kresach w celu obrony języka i narodowości, wymagają coraz większych nakładów, z rokiem każdym pomnaża się liczba klas, przybywa nauczycieli — a ofiarność społeczeństwa pomimo pierwotnego zapału w czasie zbierania Daru Grunwaldzkiego zmniejsza się. Nie dziw tedy, że od czasu do czasu instytucya przebywa okresy ciężkich wstrząsnień wskutek dotaźnego braku gotówki. Wszelkie przypływy idą bezpośrednio na pensye nauczycieli, bo upaństwowienie zakładów bialskich wciąż jeszcze nie dochodzi do skutku pomimo obietnic rządu i starań posłów naszych.

Zmniejszenie się ofiarności ze strony społeczeństwa oraz powstrzymanie funduszów subwencyjnych wskutek dotychczasowego unieruchomienia naszego Sejmu krajowego przy równoczesnym ogromnym wzroście wydatków bieżących na utrzymanie szkół kresowych, ma jak najfatalniejsze następstwa. Zachodzi bowiem poważna obawa, że wskutek tego rodzaju sytuacyi pieniężnej akcya tworzenia szkół dla mniejszości we wschodniej części kraju ustać może całkowicie z powodu zupełnego braku dalszych ofiar ze strony społeczeństwa. Z drugiej strony o normalnem spłacaniu długów hipotecznych i budowlanych, ciążących na Towarzystwie z powodu nieodzownych w swoim czasie krociowych wydatków na budowę szkół w Białej, Orłowej i innych miejscowościach na kresach zachodnich, mowy, niestety, obecnie być nie może. Okupuje się chwilowy spokój opłatą wysokich procentów, raty jednakże z konieczności zalegać muszą, tak że obecnie zawisło nad Towarzystwem widmo licytacyi budynków szkolnych, w których pomieszczono oba zakłady średnie w Białej.

W tem krytycznem położeniu, świadomy ważności i znaczenia placówek oświatowych na kresach wschodnich i zachodnich, przejęty troską o byt instytucyi, której upadek stałby się nieobliczalną w skutkach klęską polskości, Zarząd główny T. S. L. udaje się do społeczeństwa z wezwaniem i prośbą, aby w wypróbowanym patryotyzmie swoim pospieszyło z ofiarami i w ten sposób przyczyniło się do zwycięstwa sprawy narodowej wobec przemocy i zaborczości i pieniędzy naszych wrogów.

Wydatna i szybka pomoc niezbędna!

Wszelkie datki upraszamy przesyłać uprzejmie pod adresem Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, ulica Floryańska 15.

Na Dar Grunwaldzki wpłynęło do Zarządu głównego T. S. L. od 1 grudnia 1913 do 31 stycznia 1914:

Towarz. oszczęd. i kredyt. gal. straży skarbowej Lwów K. 200—. Grono profesorów I. gimnazyum Rzeszów K. 193 85 h. Kurzbauer, Mor. Ostrawa K. 60—. Wydział Rady powiatowej Bochnia K. 400—. Akc. Zakłady górnicze Siersza, K. 667 70 h. Kasa oszczęd. Stryj K. 100—. Koło T. S. L. Drohobycz K. 100—. Wydział Rady powiatowej Wadowice K. 500—. Kasa miejska Sambor K. 500—. Wydział Rady Pilzno K. 100—. Urzędnicy Biblioteki Jagiell. Kraków K. 505 73 h. T. Dobrzański K. 76 19 h. Dr. Włodzimierz Sieradzki od profesorów Uniw. we Lwowie t. j. od dr. A. Jurasza K. 250—. Dr. J. Prusa K. 50—. Dr. J. Raczyńskiego K. 50— i od dr. A. Becka K. 20—. Razem K. 380—. Władysław Mazur Stary Sącz K. 80—. Grono naucz. szkoły wydz. im. ces. Elżbiety Kraków K. 511 04 h. Wrzak Zygmunt od urzędników fabryki Okocim K. 68—. Grzędzielski Władysław od urzędników sądu sądu obwodowego Przemyśl K. 80—. Rada miasta Drohobycz K. 500—. Wydział Rady powiatowej Ropczyce K. 200—. Franciszek hr. Zamojski K. 1000—.

Niechaj i gminy wiejskie i Kółka i Kasy i jednostki pospieszą z pomocą!

ZABÓR PRUSKI.

Poznań, 21 lutego 1914.

Ukończony co dopiero proces bytomski w sprawie handlu dziewczętami, w którym to głównego oskarżonego Lubelskiego skazano na 9 lat domu karnego, 12 tysięcy marek kary i 10 lat utraty praw honorowych, ma oprócz znaczenia prawno-handlowego wielkie znaczenie polityczne.

Proces odsłonił mianowicie, iż żyd Lubelski tylko dlatego zdołał operować w Mysłowicach, rozciągając stamtąd na całe Królestwo, Litwę i Ruś swe sieci zbrodnicze pod pokrywką biura wychodźczego Weichmanna w Mysłowicach, iż był równocześnie agentem politycznym, podległym radcy policyjnemu Mädlerowi w Bytomiu, który od lat również jako członek Ostmarkenferajnu i znany podżegacz antypolski rozwijał swą osławioną działalność, rozgłaszając na wsze strony o „rewolucyjnej robocie" polskiej, idącej rzekomo z Galicyi na Śląsk pruski i t. d.

Otóż Lubelski, który przekupiwszy komisarza policyi Sellego w Mysłowicach, osłaniany przez Weichmanna, mając wzbroniony stały pobyt w Prusach, tylko ze względu na swą usłużność dla Mädlera, mógł za dnia przebywać w granicach Prus, mieszkał w rzeczywistości stale w Mysłowicach przez 4 lata, o czem władze wyższe dzięki komisarzowi Sellemu wcale nie były poinformowane. Poczuwszy się bezpiecznym, zbrodniarz ten zamieszkał na stałe w Mysłowicach, uzależnił przekupstwami cały szereg policyantów i urzędników, rozpuścił setki agentów, zawodowych uwodzicieli i oszustów po Królestwie i Rosyi, a uzyskawszy przekupstwami wolne przejście przez granicę na wielką skalę, prowadził okropny swój proceder, dostarczając „towaru" do domów rozpusty aż w Ameryce i Bóg jeden wie gdzie jeszcze. Wprost zgroza bierze pomyśleć, ile to biednych dziewcząt wywieziono, ile zbrodni dokonano. A wszystko to pod opieką osławionej i chełpiącej się porządkiem i prawem policyi pruskiej. Proces ten będzie miał i inne skutki, sprawa wspólnika Lubelskiego Weichmanna, właściciela biura wychodźczego, jest dopiero w śledztwie, a nowy proces odsłoni zapewne jeszcze okropniejsze rzeczy. Gdyby zresztą nic więcej nie osiągnięto, jak zamknięcie granicy dla handlu dziewczętami, już doniosłość byłaby bardzo wielką. Dlatego też sprawą tą zajęli się posłowie w parlamencie, zwłaszcza poseł Korfanty w wielkiej mowie odsłonił całą „działalność" policyi mysłowickiej i radcy Mädlera, stwierdzając, iż dzięki tym stosunkom przez lata całe uprawiany był bezkarnie handel

dziewczętami pod pieczą i za wiedzą tych, co z urzędu do udaremniania i tępienia go są powołani. Dodać jeszcze trzeba, iż za bytności cesarza Wilhelma na Śląsku u księcia Henkla, on informował cesarza o „niebezpieczeństwie“ polskiem na Śląsku.

Jak zapewne wiecie, hr. Mielżyńskiego sąd przysięgłych w Międzyrzeczu uwolnił, wychodząc z założenia, iż strzelając krytycznej nocy działał w uniesieniu. Wyrok ten będzie miał pewne znaczenie dla wyborów w szamotulskiem i to lepsze, jak gdyby wyrok wypadł niepomyślnie.

Śmieszną jest natomiast zemsta głównego sekretarza Ostmarkenferajnu Schoultza, który redaktora Krysiaka zaskarżył przed prokuratoryą za przedruk w tajnych dokumentach jego sprawozdania z podróży po Galicyi. Prokuratorya oczywiście zarządziła przesłuchy i p. Krysiak w najgorszym razie zapłaci parę marek, a Schoultz zemstę swą nasyci, głównie dlatego, że p. Krysiak wykazał, jak on to zamiast 120 marek płacił Sitarskiemu (odkrywcy dokumentów) tylko 60 marek, biorąc różnicę do własnej kieszeni.

To też śmiejemy się serdecznie z tej zemsty. *J. M.*

Z POWIATÓW i GMIN.

Hermanowa, pow. Rzeszów.

O gospodarce drogowej w rzeszowskim powiecie.

Do posła **Tomaki** przysłano list do Sejmu z **Hermanowej**: Wnosimy w załączeniu na ręce WP. posła prośbę do Sejmu o subwencyę na budowę drogi w gminie Hermanowej obok Tyczyna, która jest w ostatnim stanie rozkładu — ponieważ nam Wydział Rady powiatowej w Rzeszowie odmówił poparcia, chociaż gmina zobowiązała się dać na budowę drogi 8.000 koron, zasłaniając się brakiem funduszów, a nawet pewien urzędnik Wydziału zadrwił sobie z nas mówiąc, że on sam większy podatek płaci, aniżeli cała Hermanowa, a przecież mu Wydział do jego własności drogi nie brukuje kamieniami, ani światła elektrycznego nie zaprowadza. Ot poprostu przynieście tu na stół pieniądze — rzekł w końcu ów urzędnik Wydziału — to drogę wam zbudujemy. Ile kpin w tych słowach przebija i to gryzących aż do dna duszy! Więc gdzież ten biedny wieśniak ma się udać, jak nie do władzy, gdy go wszystkie jędze gryzą i duszą. Myśmy już przed zebraniem się Sejmu wysłali petycyę w sprawie subwencyi na budowę drogi, ale być może, że gdzie w pyle gmachu sejmowego spokojnie sobie spoczywa, przeto powtórnie na ręce WP. posła pozwalamy sobie wnieść nową petycyę w nadziei, że WP. poseł nie odmówi nam poparcia tak w komisyi petycyjnej, jak i na pełnem posiedzeniu zjedna innych P. T. posłów dla naszej sprawy.

Polecamy się przeto wyrozumiałości WP. posła, że wyłuszczone żądania naszej gminy znajdą oddźwięk w szlachetnem Jego sercu, i że choć w części dążności nasze zrealizowane zostaną.

Jan Głodowski — przewodniczący Kółka
Józef Kołandyr — naczelnik gminy

(Przyp. red.) Poseł **Tomaka** na posiedzeniu **Sejmu dnia 24 lutego wniósł i poparł petycyę gminy Hermanowej o budowę drogi.**

List ten z Hermanowej, który podajemy do powszechnej wiadomości, najlepiej świadczy, jaka gospodarka i porządek panuje w Wydziale powiatowym rzeszowskim, który od szeregu lat jest folwarkiem Jędrzejowiczów. I w tej to Radzie powiatowej, gdzie siedzą same ludowcowe chłopy, pod komendą Stapińszczyków Bomby i Łyszczarza, przyzwyczajone do lizuństwa i pamuły, od szeregu lat pozwalają na najhanlebniejszą gospodarkę drogową w powiecie.

Droga z Trzciany do Zgłobnia, z Rzeszowa do Chmielnika, do Hermanowej, Pstrągowej i inne, są w takiem zaniedbaniu, że jazda niemi z powodu dziur i metrowych wyboi zagraża życiu. To jednak Jędrzejowiczów i ich lizuniów nic nie obchodzi. Za to drogi do dworów szlacheckich a szczególnie do krewniaków Jędrzejowiczów, ba nawet ich prywatne drogi, są znakomicie utrzymane.

I dzisiejsi ludowcowi macherzy znowu wybrali, może dobrego kadeta od ułanów i salonowca, ale kiepskiego, bo przez żydów zawojowanego w swojej gospodarce, „pana z panów“, młodziudkiego jak dziecię, co opieki dobrej jeszcze potrzebuje, Jasia Jędrzejowicza marszałkiem powiatu, aby dalej tradycyjna, dalsza, haniebna, jakiej nie ma w żadnym innym powiecie, gospodarka drogowa istniała.

Za rok przy wyborach do Rady powiatowej, ci wszyscy co dziś złorzeczą tej szkodliwej gospodarce, niech złączeni razem, dla wspólnego dobra, przeczyszczą i odświeżą Radę powiatową rzeszowską, która od szeregu lat jest tylko folwarkiem Jędrzejowiczów.

Wszystkich naszych przyjaciół z powiatów rzeszowskiego i strzyżowskiego upraszamy, aby o gospodarce powiatowej, a szczególnie drogowej, **wierne i prawdziwe sprawozdania nam przesyłali,** a postaramy się o to, aby Sejm jako władza Rady powiatowej podczas sesyi Sejmu w kwietniu i ludność całego kraju przez gazetę się dowiedziała o gospodarce Jędrzejowiczów i rozmaitych „radców powiatowych“, co trzymają się „pana z panów“.

Zakopane, — 26 lutego.

W sprawie głośnych nadużyć w powiatowej kasie oszczędności w Nowym Targu na rzecz marszałka dr. Andrzeja Chramca i innych dygnitarzy powiatowych nastąpił nareszcie zwrot decydujący. Namiestnictwo po długiem badaniu i wahaniu, usunęło onegdaj w drodze dyscyplinarnej dwóch dyrektorów kasy, mianowicie pp. Aleksandra Lgockiego, dotychczasowego wicemarszałka, i Józefa Rajskiego, naczelnika gminy nowotarskiej, dwukrotnie wybranego, ale niezatwierdzonego wicemarszałka.

Pozostaje jeszcze niezałatwiona sprawa zatwierdzenia wyboru dr. Andrzeja Chramca na marszałka. Starostwo nowotarskie, które o wszystkich nadużyciach w gospodarce powiatowej wiedziało, usiłuje teraz doprowadzić dra Chramca ponownie do steru Rady powiatowej, aby w ten sposób i siebie zrehabilitować. Usunięto szkodników, mniej rafinowanych, a panoszyć się ma dalej dr. Chramiec, uosobienie łapczywości niespołecznej i sprawca najgorszych nadużyć kredytowych w powiatowej kasie oszczędności, za które trzeba było usunąć aż dwóch dyrektorów!

Zatwierdzenie wyboru człowieka, który stracił cześć obywatelską jako zupełny bankrut moralny i finansowy — byłoby nagradzaniem zła, do czego nie dopuści chyba p. namiestnik Korytowski i tego uczciwa opinia publiczna po nim ma prawo się spodziewać.

Starostwo nowotarskie chcąc wytłómaczyć pomoc, jakiej użycza p. Chramcowi, zasłania się nieprawdziwą okolicznością, że brak odpowiedniego kandydata na marszałka, więc musi nim pozostać marszałek dotychczasowy, choć skompromitowany. Tymczasem tak nie jest.

Dość wymienić nazwiska takie, jak posła sejmowego, dr. Bednarskiego, ks. Rzeszódki, proboszcza w Chochołowie,, byłego posła do Rady państwa, ks. prałata Krawczyńskiego z Ludźmierza i p. Jerzego Uznańskiego z Jaszczurówki.

Również wśród ludu góralskiego nie brak światłych i uczciwych gazdów, którzy conajmniej nie gorzej od dr. Chramca będą sprawowali obowiązki marszałka.

Można obecnie naprawić gospodarkę powiatową na Podhalu tylko za sprawą namiestnictwa a wbrew niedołężnemu starostwu.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na pewien szczegół obrony p. Chramca. Chcąc go utrzymać przy marszałkostwie, klika nowoczesnych zbójników podhalańskich — jak mówi Władysław Orkan — nie dopuściła do konkursu Zakładu, którego jest niemal wyłącznym właścicielem i głównym administratorem, a to wbrew prawu i wbrew Radzie nadzorczej towarzystwa akcyjnego, która z tego powodu zrezygnowała. Stało się to z krzywdą wielu wierzycieli, którzy jak n. p. tutejsze Kółko rolnicze, pod naporem kłamstw wszelkich opuścili połowę swoich wierzytelności, albo zgodzili się na długoletnią spłatę ratalną. Czy może być marszałkiem Rady powiatowej człowiek, któremu ktokolwiek z dobrze poinformowanych może słusznie za-

rzucić bankructwo? Bo bankrutem, nawet w rozumieniu sądowem, jest każdy, kto nie może zaspokoić swoich wierzycieli w całości i na czas.

Czyż aż tak daleko ma sięgać pobłażliwość społeczeństwa i władz? Niech na to pytanie odpowie namiestnictwo i Wydział krajowy, zanim zabierze głos w tej sprawie Wiedeń, bez którego udziału mogłoby się obejść w interesie naszej samodzielności. *Podhalanin.*

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń 4 marca.

Na czwartek 5 b. m. został zwołany parlament. Na porządku dziennym jest sprawa zniesienia **podatku od domów jedno i dwumandatowych i sprawa podatku domowo-czynszowego.**

Czy parlament będzie zdolny do obrad, jeszcze nie wiadomo. **Czesi grożą, że rozbiją parlament** znowu z tego powodu, że nie przyszło między nimi a Niemcami do ugody w Sejmie czeskim.

WIADOMOŚCI.

Zaczadzenie księdza. W Przeworsku w nocy z soboty na niedzielę zaszedł tragiczny wypadek. Oto dwaj księża ulegli zaczadzeniu. Jeden z nich, katecheta ks. Sikora, po udzieleniu mu pomocy, przyszedł do zdrowia, drugi zaś, ks. Józef Dybaś zmarł. Tragiczny zgon sędziwego księdza wywołał w mieście wielkie wrażenie. Ks. Dybaś był emerytowanym proboszczem, który w Przeworsku od lat kilku pomagał w parafii. Człowiek wielkiej zacności, wrażliwy na ludzkie cierpienia, opiekun i przyjaciel uciśnionych a przedewszystkiem zaniedbanej młodzieży rzemieślniczej, którą się całem sercem zajmował. Bardzo czynny członek żmigrodzkiego, a potem przeworskiego Koła T. S. L. mimo wieku i nadwątlonego zdrowia, wyjeżdżał często z odczytami, które cechowało wielkie doświadczenie i szczera miłość zaniedbanego ludu. Niech spoczywa w spokoju!

Śmierć kardynała Koppa. W Opawie na Śląsku zmarł we środę kardynał książe-biskup wrocławski, ks. Kopp. Rządził on od lat Śląskiem pruskim i austryackim, a stąd zasiadał i w Sejmie pruskim w Berlinie i w Sejmie śląskim w Opawie w państwie austryackiem. Niemiec z rodu, choć miał milion Polaków w swojej dyecezyi, dawał nieraz odczuć nam swoją niechęć i swoje pruskie serce. Miał lat 77.

Samobójstwo sędziego. Z Kamionki Strumiłowej donoszą, że dnia 28 z. m. pozbawił się życia wystrzałem ze strzelby sędzia tamtejszy ś. p. Jan Kowenicki. Powodem rozpaczliwego czynu miał być rozstrój nerwowy, spowodowany trudnościami finansowemi. Ś. p. Kowenicki osierocił młodą żonę i pięcioro drobnych dzieci.

Nowi kardynałowie. Po śmierci kardynała Katschthalera z Salzburga, obecnie Austrya ma tylko 2 kardynałów. W drugiej połowie marca odbędzie się w Rzymie konsystorz, na którym kardynałami zamianowani zostaną ks. biskup Sapieha, metropolita Szeptycki i arcybiskup wiedeński Piffl.

Sprostowanie. Na podstawie § 19. ustawy prasowej upraszam o łaskawe zamieszczenie niniejszego sprostowania: W Nrze 8. „Ojczyzny" zamieszczono notatkę, jakoby podpisany miał otrzymać kilkaset koron od p. Wł. Wąsowicza na agitacyę za Stapińskim wśród chłopów. Oświadczam, że żadnych pieniędzy od Stapińskiego ani Wąsowicza nigdy nie otrzymałem, że z tym ostatnim nie miałem sposobności nigdy nawet rozmawiać — a ponieważ wspomniana notatka zawierała, iż Wąsowicz miał mi te fundusze przesłać pocztą, przeto powołuję się tak na urząd pocztowy w Kołaczycach jak na posłańca pocztowego, że w roku bieżącym wcale żadnych pieniędzy dla mnie nie było. Tembardziej nie jestem obrońcą czynów Stapińskiego — na jego dotychczasową działalność patrzę okiem krytyki, tak samo przemawiam czy to na zgromadzeniach, czy też w rozmowach prywatnych. *Jan Madejczyk.*

Pobór wojskowy. W przewidywaniu, że główny pobór wojskowy w tym roku będzie przesunięty, ministerstwo obrony krajowej w Wiedniu rozporządziło, aby stałe komisye poborowe urzędowały w marcu w dniach 5, 12, 20 i 27, a w kwietniu w dniach 3, 14, 20 i 27. — Popisowi wszystkich klas wieku popisowego, chcący z tego udogodnienia korzystać, powinni o to prosić odnośną przynależną władzę polityczną I instancyi.

Wydział główny „Proświty" odbył w pierwszej połowie lutego posiedzenie, na którem uchwalił 146 zapomóg dla kształcącej się młodzieży w kwocie ogólnej 10.000 kor.

Generał gubernatorstwo w Warszawie. Następca zmarłego Skałłona nie został dotychczas mianowany; kandydatura ministra wojny Suchomlinowa na to stanowisko zdaje się upadła i obecnie jako najwięcej szans mający wymieniony jest generał-adjutant Bezobrazow. Za jego kandydaturą, oprócz poparcia dworu, przemawia także jego niezależność materyalna. Majątek jego szacują na 10 milionów rubli.

Rewizyę przeprowadzono w redakcyach „Dziennika poznańskiego" i „Kuryera poznańskiego", oraz u 64 osób, należących do składu redakcyjnego, administracyjnego i technicznego obu tych redakcyj. Rewizyi dokonano na rozkaz prokuratora, wydanej na podstawie prośby p. Tiedemanna i popa Hanyckiego. Urzędnicy, przeprowadzający rewizyę oprócz listów i dokumentów „Ostmarkenvereinu" szukali także numeru 292 „Dziennika poznańskiego" z r. 1913 i numerów „Kuryera poznańskiego" 293 i 294 z r. 1913 i nr. 3 z r. 1914. Numery te zabrali ze sobą.

Sokół amerykański dla biednych w Galicyi. Związek Sokołów polskich w Ameryce, przesłał dotychczas na ręce prezesa Związku Sokołów we Lwowie, dr. Fiszera, 55 tysięcy koron dla Polaków dotkniętych klęskami żywiołowemi w Galicyi. Dr. Fiszer zwrócił się w sprawie pośrednictwa i rozdziału tej sumy między potrzebujących zasiłków do Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, Tow. gospodarczego we Lwowie i Tow. Kółek rolniczych. Dalsze datki, świadczące o wielkiej ofiarności i patryotyźmie Sokołów amerykańskich, jeszcze nadejść mają.

Dział społeczno-gospodarczy.

O rachunkach gospodarskich.

Życie dzisiejszych społeczeństw w zakresie gospodarczym w tem się głównie uwydatnia, że coraz to więcej powstaje spółek, stowarzyszeń i Kółek rolniczych. I nie tylko powstają te organizacye, ale coraz to pokaźniejsza ich liczba żyje i działa, nie zadawalając się tylko istnieniem na papierze. Rozwój każdej organizacyi społeczno-gospodarskiej oprzeć się musi o podstawę rzetelnego rachunku. Nim się na coś zdecydujemy, nim się na coś porwiemy, musimy dobrze obliczyć własne środki i siły, własne zasoby i możność uskutecznienia projektu. Po takiem dokładnem zestawieniu zysków i strat wiemy, czy się brać do czegoś, czy też na razie tego lub owego poniechać. Rachunek poradzi to lepiej, niż najszczerszy przyjaciel.

Dalszym krokiem postępu w pracy nad własnem odrodzeniem musi być coraz to powszechniejsze zastosowanie rachunków w obrębie własnego gospodarstwa, w zakresie własnych potrzeb, lub wydatków na cele najbliższego otoczenia. Prowadzenie możliwie dokładnych rachunków domowo-gospodarskich bardzo wiele nas nauczy i na bardzo wiele ciekawych spraw oczy nam otworzy. Postaram się przytoczyć choć kilka przykładów korzyści prowadzenia zapisków i rachunków i w małym gospodarstwie rolnym, a może one kogo zachęcą do zaczęcia tej, dotąd rzadko jeszcze praktykowanej, nowości w gospodarce włościańskiej.

Początek roku kalendarzowego bardzo się nadaje do zaczęcia rachowania. Zacząć się powinno od zestawienia tego, co mamy w domu i na obejściu, czyli od spisania inwentarza. Do spisu tego wejdą: dom, stajnie, stodoły,

sprzęty domowe i gospodarskie, narzędzia, zapasy w spiżarni i w stodole, dobytek żywy i pola. Tak zestawiony inwentarz pokaże mi wartość mego majątku. Zaraz potem musimy zestawić długi i zobowiązania, spłaty, zaległe podatki i asekuracye czyli jednem słowem ciężary, które wiszą na majątku i wartość jego umniejszają. Po odjęciu sumy ciężarów od pełnej wartości inwentarza dowiemy się właściwie, jak stoimy, to jest, ile na prawdę mamy „na czysto" podzieć, czy to stracone, czy też pożyczone komu. Na koniec musi się przy takiej pracy wszystko wyciągać — co zawsze wyjdzie na pożytek, bo niejedno się wtedy oczyści, naprawi i do dobrego schowku umieści. Więc już samo zaczęcie rachunków bardzo wiele nam korzyści zapewnić.

Ale na tem przestać się nie powinno. Byłby to jedynie wybuch słomianego zapału, a praca każda musi być trwała

Dochody.

L. p.	Data	Wyszczególnienie	Z roli				Z hodowli				Zarobki	Dochody różne	Razem
			Zboża	Rośliny okopow.	Pasza	Warz. sadowe	Konie	Bydło	Świnie	Drób Pasieka			
1	3/1 1914	Sprzedałem w mieście 3 cetnary słomy	10·50										10·50
2	5/1 1914	Za furmankę do kolei z p. Lustratorem					4·00				2·00		6·00
3	8/1 1914	Sprzedałem 3 prosięta sąsiadowi							48·00				48·00
4	9/1 1914	Sprzedałem 150 kg. jabłek „złota reneta"				54·00							54·00

Rozchody.

L. p.	Data	Wyszczególnienie	Na rolę				Na hodowlę				Podatki Procen. Spłaty	Różne	Razem
			Zboża	Rośliny okopow.	Pasza	Warz. sadowe	Konie	Bydło	Świnie	Drób Pasieka			
1	3/1 1914	Zakupiono 50 kg. otrąb pszennych						6·50					
2	4/1 1914	Bielenie drzewek w sadzie				2·20							
3	7/1 1914	Kupiłem 6 wiązek koniczu koniom					3·00						
4	8/1 1914	20 kg. wapna pastewnego					1·20	2·40	2·60	1·00			7·20

majątku. Takie zestawienie nie tylko nas pouczy o rzeczywistym stanie, — co niejednemu z gospodarzy bardzo jest pożyteczne wiedzieć — ale też będzie ono podstawą do kontroli na rok następny. Przy zestawieniu drugiego inwentarza dowiemy się, czyśmy zyskali czy stracili, a przy przeglądaniu szczegółów łacniej odnajdziemy, co nam zaginęło, czy naprzykład z cebrzyków, czy ze sznurów, lub z łańcuchów i łatwiej nieraz przypomnimy sobie, gdzie się to mogło za- i ciągła. Żółw wolno ale zawsze idący — zajdzie dalej, niż zając, co się jeno raz do skoku zerwie. Po spisaniu inwentarza należy prowadzić choć jedną książkę, a mianowicie notować przychody i rozchody gotówki. Nieźle byłoby rozdzielać te rachunki na pewne grupy, zapisując osobno, cośmy zyskali lub wydali na uprawę polną, co na inwentarz żywy, a co na inne sprawy. Możnaby te rachunki prowadzić podług powyższych wzorów.

Przeznaczamy zatem jedną stronę na dochody, a drugą na rozchody i zapisując wszystko w odpowiednich rubrykach, wiemy potem z końcem roku, z którego działu naszej gospodarki mamy lepszy dochód, a do której może i dokładamy. Przy przeglądaniu tak prowadzonej książki rachunkowej spostrzeżemy, ile to wydajemy na robotnika, ile nas kosztują konie, ile nasiona, nawozy i t. p. i nieraz sobie pomyślimy nad tem, jakby to poprawić, by mniej było takich kosztów, które można ominąć, a jakby to można ominąć, a jakby to można podnieść dochody tego, lub owego działu gospodarstwa. Rachunki to najlepszy przyjaciel i doradca.

Wypadałoby, prócz tej książki kasowej, zapisywać osobno różne sprawy gospodarskie, jak n. p. daty stanowienia klaczy lub krowy albo świni, kiedy i gdzie się co posiało, ile się zebrało, kiedy było ocielenie, kiedy są termina płatności długów lub podatków. Zapiski te również należy podzielić na kategorye, dając po kilka kartek na jedną kategoryę. Potem łatwiej znaleźć niejedno, jeżeli się czegoś szuka.

Porządne prowadzenie rachunków i zapisków gospodarskich, to podstawa dobrego gospodarowania.

Jan Masior.

KOMUNIKAT.

Komunikat Miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, 27 lutego

Płacono za 100 kg. żywej wagi

Rodzaj	Spęd	I jakość od do k.	II jakość od do k.	III jakość od do k.
Woły	30	—	80—98	—
Buhaje	7	—	84—96	—
Krowy	105	—	72—80	60—68
Jałownik	113	88—100	70—86	60—68
Razem	255			
Cielęta	231	74—100		
Barany	—	—		
Świnie				
gal. mięsne	104	106—114		
„ tuczne	146	118—126		
węgierskie	128	134—140		

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej.

od 23 lutego do 1 marca 1914, bez opłaty akcyzowej

Ceny za 50 kilogramów.

Pszenica od kor. 10·50 do 11·75, żyto kor. 7·70 do 9·—, jęczmień browarny od kor. 7·80 do 9·10, jęczmień pastewny od kor. 7·— do 7·50, owies od kor. 7·80 do 8·90, groch do gotowania zielony od kor. 14·— do 16·—, groch past. od kor. 9·— do 10·—, bobik od kor. 8·80 do 9·30, wyka od kor. 10·20 do 10·0.

ODPOWIEEZI ADMINISTRACYI.

WP. Włodzimierz Markowski. Sarnki Dolne. Wysłałem posłowi Adamowi, aby oddał to p. namiestnikowi, a także, aby przy sposobności zużytkował w Sejmie. Córka WP. zapłaciła prenumeratę do końca.

WP. Walenty Kowalski w Kondr. Napisałem do znanych osób, aby pomogły.

M. M. w B. Dnia 3 marca otrzymaliśmy od W. Pana K 10. — Dziękujemy.

WP. Wojciech Kubica w C. Prenumeratę ma W. Pan zapłaconą za pierwsze półrocze 1914 r. Gazety wysyłamy.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

W Śniadkowcach blizko Horodenki puszcza się w posesyę 112 morgów dobrego pola, czarnoziemia. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień proboszcz ks. **Jakób Serbiński w Siemakowcach,** poczta Horodenka.

Wydawca: Karol Wierczak. Redaktor naczelny i odpowiedzialny Stanisław Rymar

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, pod zarządem Adolfa Nowaka